Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

A Cena 40 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Wtorek, 23 lipca 1957 roku Nr 174 (1496)

Depesze z okazji Święta ODRODZENIA

Z okazji Święta Odrodzenia przewodniczący Rady Państwa PRL tow. Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów PRL tow. Józef Cyrankiewicz oraz I sekretarz KC PZPR tow. Władysław Gomułka otrzymali depesze gratulacyjne z pozdrowieniami dla narodu polskiego.

W depeszy podpisanej przez przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR K. Woroszyłowa, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. Bułganina i I sekretarza KC KPZR N. Chruszczowa, czytamy m. in.:

Ludzie radzieccy widzą z wielkim zadowoleniem, że nie wzruszone więzy braterskiej przyjaźni i wszechstronna współpraca między naszymi narodami, partiami i państwami stanowiące wielką siłę we wspólnej walce o szlachetną sprawę socjalizmu, o utrwalenie pokoju w Europie i na całym świecie nadal wzmacniają się i rozwijają. Wymownym tego potwierdzeniem jest konsekwentne wcielenie w życie w stosunkach między obu krajami wspólnej deklaracji radziecko-polskiej w związku z przeprowadzonymi w Moskwie rozmowami między delegacjami partyjno-rządowymi Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która to deklaracja stworzyła szerokie perspektywy dla dalszego rozwijania przyjaznych stosunków na gruncie internacjonalizmu proletariackiego.

Możecie być przekonani, drodzy towarzysze, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, rząd radziecki i cały naród radziecki uczynią wszystko, aby również i nadal rozwijać przyjaźń radziecko-polską scementowaną w walkach ze wspólnymi wrogami i wypróbowaną w przeszłości, że dążyć będą do dalszego zacieśnienia tej przyjaźni i braterskiej współpracy między naszymi krajami. Jesteśmy głęboko przekonani, że doniosłym wkładem do sprawy umacniania obozu socjalistycznego jest zacieśniająca się z dnia na dzień przyjaźń polsko-radziecka, która również w przyszłości będzie niezawodną ostoją przeciwko podejmowanym przez reakcję próbom osłabienia więzów tej przyjaźni, naruszenia jedności i solidarności potężnego obozu socjalistycznego.

W depeszy podpisanej przez przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga, przew. Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Lin Szao-tsi i premiera i min. spraw zagranicznych ChRL Czou En-lai'a czytamy m. in.:

Naród chiński z radością śledzi wielkie sukcesy osiągnięte przez naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w utrzymaniu i rozwoju socjalizmu w Polsce oraz w obronie światowego pokoju. Naród chiński z radością widzi, że wzajemne wizyty premierów Chin i Polski przyczyniły się do umocnienia głębokiej przyjaźni między naszymi narodami, przyczyniły się do rozwoju przyjaznej współpracy obu naszych krajów w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

* * *

Ludność NRD życzy narodowi polskiemu dalszej, pełnej sukcesów socjalistycznej odbudowy swego kraju. Niemiecką Republikę Demokratyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową łączą ze sobą ścisłe, przyjazne stosunki. Nasze oba narody zostały uwolnione przez Związek Radziecki.

Zgodnie z żywotnymi interesami narodów europejskich NRD stoi ramię w ramię z PRL i wszystkimi miłującymi pokój demokratycznymi siłami Europy w walce przeciw reakcyjnym, militarystycznym i odwetowym siłom w Niemczech zachodnich. Jesteśmy pewni, że siła przyjaźni między naszymi obu krajami, wzrastająca siła Związku Radzieckiego i innych krajów obozu socjalistycznego, a także siły pokojowe całego świata obalą wszystkie plany imperialistycznych burzycieli pokoju.

Czytamy w depeszy nadesłanej przez przewodniczącego Izby Ludowej NRD Johannesa Dieckmanna, prezesa Rady Ministrów NRD Otto Grotewohla i I sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta.

* * *

Rad jestem przesłać Waszej Ekscelencji z okazji święta narodowego Polski moje osobiste gratulacje oraz przekazać narodowi polskiemu najlepsze życzenia narodu Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, Biały Dom
DWIGHT D. EISENHOWER

(Dokończenie na str. 2)

Polska droga do socjalizmu

po której idziemy jest jedyną drogą jaką może iść nasz naród

Zagajenie uroczystej akademii z okazji Święta Odrodzenia wygłoszone przez Władysława Gomułkę

Jak podawaliśmy wczoraj w przededniu Święta Odrodzenia Polski, odbyła się w Warszawie w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, uroczysta akademia. W prezydium akademii obok Władysława Gomułki, miejsce zajął prezydent DRW Ho Chi-minh. W prezydium zasiedli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR — J. Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Ignacy Loga-Sowiński, Edward Ochab, Adam Rapacki, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko, min. obrony narodowej, gen. broni M. Spychalski i inni.

Akademię zagaił I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

DRODZY TOWARZYSZE I OBYWATELE!

OTWIERAM naszą akademię dla uczczenia święta narodowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i witam serdecznie wszystkich obecnych.

Witam szczególnie serdecznie przebywającego wśród nas prezydenta Demokratycznej Republiki Wietnamu tow. Ho Chi-minha, który wraz z innymi przedstawicielami rządu i narodu wietnamskiego przybył do naszego kraju z wizytą braterskiej socjalistycznej przyjaźni.

Data 22 lipca weszła na zawsze do historii narodu polskiego. W naszym rozwoju narodowym mamy — podobnie jak każdy naród — wiele historycznych dat, które znamionują ważne wydarzenia w życiu narodu, rozgraniczają historyczne etapy jego rozwoju. Taką jest data 22 lipca 1944 roku.

Przed 13 laty, w dniu 22 lipca, na wyzwolonym przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie skrawku ziemi polskiej, powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i ogłosił swój Manifest. Było to wyrazem, że historia dokonuje wielkiego rewolucyjnego skoku naprzód, że w życiu państwa i narodu polskiego następują jakościowe, zasadnicze przemiany. Po władzę w Polsce sięgnął lud pracujący, na czele z klasą robotniczą. 22 lipca otwarta została nowa, socjalistyczna karta naszej narodowej historii.

W ciągu 13 minionych lat przeszliśmy duży szmat drogi. Zdarzało się w tym czasie, że na tej drodze błądziliśmy, że szlaki jej nie zawsze i nie w każdym szczególe były prawidłowo wytyczane. Droga rewolucji społecznych nigdy bowiem nie jest prosta i łatwa. Lecz mimo wszystkich błędów, mimo trudności dnia dzisiejszego, władza ludowa, klasa robotnicza i cały lud pracujący, mają pełne prawo do dumy z przebytego szlaku, ze zwycięstw i sukcesów, które w tym czasie zostały osiągnięte. Również i partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która stała na czele, kierowała i kieruje wielkim dziełem przebudowy naszego życia w duchu szczytnych idei socjalizmu, która, szczególnie po przełomie październikowym, nie skąpi ostrych słów krytyki własnych błędów — ma prawo powiedzieć w dniu święta narodowego Polski Ludowej, że z honorem i pełnym poczuciem odpowiedzialności wywiązała się ze swych zasadniczych obowiązków wobec klasy robotniczej, wobec wszystkich ludzi pracy, wobec całego narodu polskiego i wobec zasad proletariackiego internacjonalizmu.

Wielkie przemiany nastąpiły w naszym życiu w ubiegłym 13-leciu.

Z dna upadku, z ruin i zgliszcz wojennych, podniosła się nasza gospodarka narodowa, przekroczyła wysoko przedwojenny poziom i, pokonując wielkie trudności, jakie dziś jeszcze przed nią stoją, rozwija się systematycznie i planowo. A ileż to ludzi, ileż wrogów socjalizmu przez długie lata żyło nadzieją, że władzę ludową w Polsce załamią trudności gospodarcze?

Zespoliliśmy w organiczną całość państwową i narodową, zasiedliliśmy i zagospodarowaliśmy nasze Ziemie Zachodnie. A było to zadanie nad wyraz trudne, a równocześnie posiadające dla Polski olbrzymie znaczenie. Nie ustaniemy w wysiłkach dla realizacji naszych dalszych planów rozwoju tych terenów.

A ileż to ludzi w niedawnej przeszłości z wielkim sceptycyzmem spoglądało na to wielkie historyczne zadanie uważając, że zrujnowana gospodarczo i nie ustabilizowa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Radośnie obchodzili mieszkańcy koszalińskiego Święto Lipcowe

Drugi dzień zjazdu w Złotowie

RADOŚNIE obchodzili mieszkańcy naszego województwa 13 rocznicę Odrodzenia Polski. W przeddzień Święta Lipcowego we wszystkich miastach odbyły się uroczyste sesje rad narodowych. Na sesjach i akademiach wręczono odznaczenia państwowe zasłużonym obywatelom.

Zabawy, imprezy artystyczne, sportowe itd. cieszyły się dużym powodzeniem. Centralne uroczystości związane z 13 rocznicą Manifestu Lipcowego i Zjazdem Bojowników o Polskość i Wolność Ziem Piastowskich odbyły się w Złotowie (sprawozdanie poniżej).

Na stronie trzeciej podajemy meldunki z obchodów Święta 22 Lipca w miastach i wsiach naszego województwa.

22 LIPCA — Święto Wyzwolenia, drugi dzień święta Ziemi Złotowskiej. Bojownicy o jej wolność — uczestnicy Zjazdu wyjechali rano na cmentarze w Złotowie, Zakrzewiu i Głubczynie, gdzie na grobach działaczy b. Związku Polaków w Niemczech i na grobach tych, którzy w 1945 roku przynosząc wolność mieszkańcom — polegli na tej ziemi — żołnierzy polskich i radzieckich — wyrosły wzgórki kwiatów. Wieńce od komi-

(Dokończenie na str. 2)

Przemówienie prezydenta Ho Chi-minha

wygłoszone na uroczystej akademii z okazji Święta Odrodzenia

Drogi towarzyszu przewodniczący Rady Państwa.

Drogi towarzyszu premierze!

Drogi towarzyszu sekretarzu!

Drogi towarzyszu przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej!

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Cieszymy się ogromnie, że przybyliśmy z wizytą do braterskiej Polski, właśnie z okazji trzynastej rocznicy święta narodowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które jest dniem wielkiej radości dla narodu polskiego, jak również dla wszystkich bratnich krajów obozu socjalizmu.

Mamy wielki zaszczyt przekazać Wam, towarzysze, bohaterskiej Warszawie oraz narodowi polskiemu, najgorętsze pozdrowienia od rządu, od Wietnamskiej Partii Pracujących i od narodu wietnamskiego.

W wojnie patriotycznej przeciwko hitleryzmowi, naród polski, który poniósł tyle ofiar, zjednoczył się, walczył bohatersko u boku Armii Radzieckiej i odniósł pełne chwały zwycięstwo.

Po wojnie, oddał się całkowicie odbudowie kraju zniszczonego przez wojnę. W ciągu tych 13 lat, okresu tak krótkiego w historii narodu, naród polski przezwyciężył wiele trudności na drodze budownictwa socjalizmu w Polsce.

Jest to wielkie zwycięstwo nie tylko dla narodu polskiego, lecz zwycięstwo wspólne dla narodu wietnamskiego, dla obozu socjalizmu i dla frontu pokoju i demokracji. Naród wietnamski jest przekonany, że pod światłym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naród polski, rozwijając swe bohaterskie tradycje, odniesie w przyszłości jeszcze wspanialsze zwycięstwa.

Niech żyje przyjaźń między narodami wietnamskim i polskim!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Do chwili przyjazdu Giovanny Ralli za królową Festiwalu uchodziła Miss Argentyny, Izabella Sarli, grająca w filmie paragwajskim. Na zdjęciu widzimy ją podczas przejażdżki żaglówką po jeziorze, gdzie w upału szukali ochłody uczestnicy Festiwalu. W tej roli Izabella Sarli znacznie lepiej wypadła niż na ekranie.

Fotoreportaż z Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach zamieszczamy na str. 6.

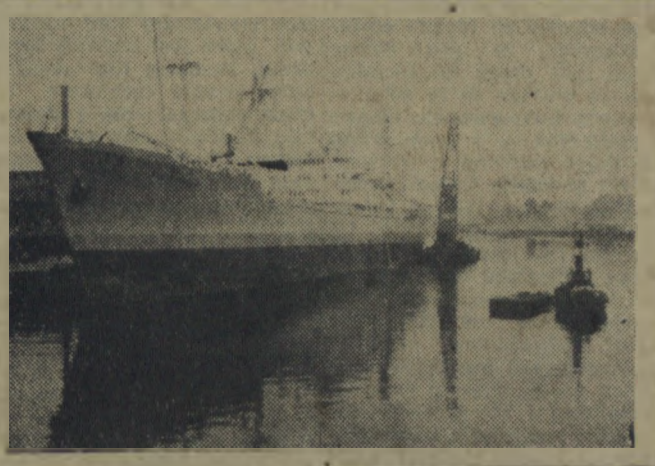

Trzeci kolejny dziesięciotysięcznik MS „Stefan Okrzeja" został przekazany do eksploatacji. W basenie wyposażeniowym Stoczni Gdańskiej odbyło się uroczyste podniesienie bandery na statku, który w nocy z 17 na 18 lipca br. wyruszył w pierwszy rejs do USA.

CAF — fot. UKLEJEWSKI

PRZEMÓWIENIE PREMIERA J. CYRANKIEWICZA, WYGŁOSZONE DNIA 21 LIPCA BR. NA AKADEMII W WARSZAWIE ORAZ PRZEMÓWIENIE MIN. OBRONY NARODOWEJ GENERAŁA BRONI M. SPYCHALSKIEGO, WYGŁOSZONE PRZED ROZPOCZĘCIEM CENTRALNEJ DEFILADY W POZNANIU I SPRAWOZDANIE Z DEFILADY W POZNANIU CZYTAJ NA STR. 2 I 3

...pogoda

ZACHMURZENIE umiarkowane, miejscami opady i burze. Temperatura maksymalna od ok. 20 st. do ok. 28 st. Wiatry przeważnie z kierunków południowych.

HALLO! — Tu „SZCZĘŚLIWA FALA"...

Numery:

21 33 43 52 53

wygrały

Kolejne losowanie „Szczęśliwej Fali" odbyło się wczoraj w Złotowie. Padły następujące wygrane numery: 21, 33, 43, 52, 53. Wysokość oraz szczegóły z ostatniego losowania znajdziecie w jutrzejszym numerze „Głosu".

„Prawda" o Święcie Odrodzenia Polski

W dniu 22 lipca „Prawda" (inne dzienniki w poniedziałki się nie ukazują) opublikowała na czołowym miejscu depesze K. J. Woroszyłowa, N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa do A. Zawadzkiego, J. Cyrankiewicza, Wł. Gomułki z okazji Święta Odrodzenia Polski.

Dziennik podaje również tekst depeszy min. spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyki do min. spraw zagranicznych PRL, A. Rapackiego.

„Prawda" informuje także o przemówieniu ambasadora PRL w Związku Radzieckim — T. Gedego, wygłoszonym w radio i telewizji moskiewskiej 22 lipca. Radio moskiewskie nadało ponadto szereg audycji literackich, muzycznych i innych, poświęconych 13 rocznicy Odrodzenia Polski.

Kierunek rozwoju Polski
wytyczony przez Manifest Lipcowy
mimo wszystkich błędów jest słuszny

Przemówienie J. Cyrankiewicza, wygłoszone 21 bm. w Warszawie na uroczystej akademii z okazji Święta Odrodzenia

DRODZY TOWARZYSZE I OBYWATELE!

W szczególnych warunkach obchodzi naród polski trzynastą rocznicę odrodzenia swojej państwowości jako państwowości ludowej.

Historyczne dni październikowe 1956 r., w których toczyły się obrady VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, są bez wątpienia początkiem nowego etapu dziejów Polski Ludowej. Zamykają one zwycięsko dwuletni niemal okres walki, którą podjęła partia i w której zaangażowały się wszystkie żywe siły społeczne naszego narodu, wszystkie postępowe stronnictwa i ośrodki polityczne — walki, której istotnym sensem, istotną treścią była odnowa i naprawa całej naszej praktyki budownictwa socjalistycznego w duchu więzi władzy z masami, w duchu poszanowania praw, w duchu większego niż przedtem liczenia się z interesami obywateli, ze specyfiką warunków i tradycji narodowych, z realnymi możliwościami ekonomicznymi, w duchu humanizmu i internacjonalizmu, w duchu marksizmu-leninizmu. Były w tej walce odpływy i przypływy; potężnym jej bodźcem stał się XX Zjazd KPZR, po którym przybrała ona na sile i blasku. Były w niej także momenty tragiczne, konsekwencje ciężkich i bolesnych rozdźwięków między partią a klasą robotniczą — wydarzenia poznańskie. VIII Plenum Komitetu Centralnego Partii sformułowało program odnowy, który został poparty przez przygniatającą większość narodu zarówno w owych dniach Plenum, jak w wolnych swobodnych, demokratycznych wyborach do Sejmu.

W ciągu 9 miesięcy, które nas dzielą od dni październikowych, poczynione zostały kroki zmierzające do realizacji programu odnowy. Z praktyki stosunków między Polską i innymi państwami obozu socjalistycznego, przede wszystkim zaś z praktyki stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim, między PZPR a KPZR usunięto wszystko, co rozwojowi tych stosunków mogło tylko szkodzić, co było sprzeczne z zasadami internacjonalizmu. Zacieśniliśmy kontakty ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, z Chinami Ludowymi, ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, z Jugosławią. Pogłębiliśmy naszą przyjaźń z Indiami i z wieloma innymi krajami Azji, rozwinęliśmy nasze gospodarcze i kulturalne stosunki z krajami zachodnimi.

Najistotniejszą częścią naszej polityki wewnętrznej stała się „linia mas", szczera rozmowa ze społeczeństwem, nie ukrywanie żadnej choćby i trudnej prawdy — nie lakierowanie rzeczywistości, ale branie jej taką, jaką jest, po to, aby ją wspólnym wysiłkiem poprawiać. Uzgodnione między kierownictwami PZPR i ZSL zasady nowej polityki rolnej stworzyły korzystne warunki dla rozwoju chłopskiej inicjatywy i wzrostu produkcji rolnej, czego rezultaty już dziś widzimy. Stopniowo rozwija się ruch rad robotniczych, stanowiących ważny element twórczego udziału klasy robotniczej w rządzeniu, ważny element wzrostu aktywności najszerszych mas.

Lata ostatnie były właśnie walką o stworzenie warunków po temu, by masy mogły wziąć pełny i nieskrępowany udział w budownictwie socjalizmu.

Dalszym krokiem, zmierzającym do udziału mas w rządzeniu, będą niewątpliwie wybory do rad narodowych.

Pozytywna atmosfera otacza zdrową przedsiębiorczość prywatną, szczególnie produkcyjną przedsiębiorczość rzemiosła prywatnego. Musimy jednak w tej dziedzinie współzawodniczyć z uczciwymi rzemieślnikami i uczciwą inicjatywą — przeciwstawić się próbom narastania dzikiej, nieokiełznanej, spekulacyjnej tzw. „inicjatywy", która nie ma nic wspólnego ze zdrowym i potrzebnym rozwojem rzemiosła i drobnej wytwórczości. Rozwijają się wszystkie formy spółdzielczości. Umacnia ją się w kraju rządy prawa w czym wielką rolę odgrywa pracowita działalność nowego Sejmu. Twórczość naukowa i artystyczna otoczona jest jak najbardziej sprzyjającą atmosferą.

Nastąpiła normalizacja stosunków z kościołem. W polityce narodowościowej, w kontaktach z Polonią zagraniczną nastąpił korzystny rozwój. IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR przypomniało jednak z całą mocą, że październikowe idee odnowy są ideami socjalistycznymi, że nasza polska droga jest drogą do socjalizmu, że pociąga to za sobą określone konsekwencje ideowe i polityczne — z czym winni się liczyć zarówno ci wszyscy, którzy powołują się na uchwały VIII Plenum, jak i ci, którzy uchwał tych nadużywają. IX Plenum raz jeszcze ostrzegło przed pomysłami likwidatorskimi, które w poszukiwaniu nowych ścieżek nie cofają się przed podważaniem pewnych podstawowych warunków realizacji naszej własnej drogi do socjalizmu i raz jeszcze wezwało do zwalczania konserwatyzmu, który chciałby cofać nas wstecz.

Oto w największym skrócie sytuacja, w której obchodzimy trzynastą rocznicę Manifestu Lipcowego.

Na dwóch nienaruszalnych zasadach wsparła się myśl polityczna Manifestu Lipcowego. Pierwszą jej zasadą jest demokracja, jest budowa zjednoczonym wysiłkiem ludu pracującego, zjednoczonym wysiłkiem wszystkich demokratycznych ośrodków politycznych pod kierownictwem partii klasy robotniczej takiego ustroju społecznego, który gwarantowałby stały postęp dobrobytu kultury i sprawiedliwości, który prowadziłby do socjalizmu. Drugą zasadą myśli politycznej Manifestu Lipcowego jest dobrosąsiedzki, przyjazny, oparty na wzajemnej współpracy stosunek Polski do Związku Radzieckiego, jest przekonanie że sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i z innymi państwami socjalistycznymi jest najbardziej skutecznym sposobem obrony przed rewizjonizmem niemieckim i skutecznym sposobem walki o pokój, w którego trwałości jesteśmy zainteresowani jak mało kto na świecie. Ruch polityczny, którego wyrazicielem była Polska Partia Robotnicza, lewica socjalistyczna, ludowcowa i demokratyczna, którego formą była Krajowa Rada Narodowa który powołał do życia Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako pierwszy tymczasowy organ budowy odrodzonej ludowej państwowości polskiej — ten ruch polityczny walczył o niepodległą Polskę w przekonaniu, iż jeśli ma ona być istotnie niepodległą, to ani jej ustrój społeczno-polityczny, ani kierunek jej polityki społeczno-gospodarczej, ani zasady jej polityki zagranicznej nie mogą nawiązywać do form i założeń, które Polskę lat międzywojennych wpędziły do grobu hitlerowskiej niewoli.

W najogólniejszych założeniach, polska racja stanu polega na zapewnieniu naszemu państwu bezpieczeństwa i możliwości pokojowego rozwoju. Łatwo to sobie uświadomić w zestawieniu z naszymi gorzkimi doświadczeniami przeszłości. Otóż od schyłku Rzeczpospolitej szlacheckiej poprzez okres dwudziestolecia owo kardynalne założenie polskiej racji stanu było całkowicie lekceważone przez tych, którzy stali u steru rządu. Co w rezultacie prowadziło do najfatalniejszego dla nas obrotu wydarzeń, pozostawiało Polskę całkowicie izolowaną w obliczu potężnych sił, godzących w naszą całość, niepodległość, a nawet wprost w byt biologiczny, jako narodu.

W szczególności mamy być chyba prawo dumni z procesu odnowy, który symbolizuje VIII Plenum. W niesłychanie ważnym i trudnym momencie historycznym partia, klasa robotnicza, całe społeczeństwo potrafiły zerwać z błędami przeszłości nie podważając naszej zasadniczej linii rozwojowej, która jest budową socjalizmu. Przebieg tego zasadniczego zwrotu cechowała nie tylko odwaga, ale i dojrzałość. Zaufaniu mas do kierownictwa towarzyszyła niezłomna wola kierownictwa oparcia się na najszerszych masach.

Proces odnowy, przebiegający w starciu z siłami konserwatywnymi i dogmatycznymi z jednej strony, z pomysłami likwidatorskimi zaś z drugiej, zarysował pewne nowe u nas elementy naszej własnej drogi do socjalizmu, wyrosłe z praktyki i z potrzeb, ale trzeba podkreślić, że ruch ku nowemu, że walka z konserwatyzmem i dogmatyzmem, że likwidacja wypaczeń zrodzonych w toku budownictwa socjalistycznego nie jest bynajmniej przywilejem i monopolem Polski, że — na odwrót — jest zjawiskiem raczej powszechnym w obozie państw socjalistycznych, choć w każdym z tych państw przybiera szczególne formy i posiada swój własny, warunkami podyktowany zasięg.

Byłoby jednak rzeczą nierozważną zapominać o tych wewnętrznych trudnościach, na jakie napotyka realizacja naszej linii. Zbyt wielu ludzi u nas nie chce ciągle jeszcze zrozumieć, iż rozwój socjalistycznej demokracji, uzdrowienie gospodarki, naprawa metod zarządzania nią, wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących nie dadzą się pogodzić z warcholstwem, z anarchią, z brakiem dyscypliny politycznej i ekonomicznej, z inwazją spekulacji, kradzieży, korupcji, z brakiem poszanowania mienia społecznego, z marnotrawstwem, z niedbałością w pracy, z chuligaństwem, pijaństwem i rozwydrzeniem.

IX Plenum Komitetu Centralnego partii zwróciło uwagę, że w chwili obecnej kluczowym zadaniem polityki gospodarczej państwa jest zapewnienie równowagi rynkowej i niedopuszczenie do wzrostu kosztów utrzymania.

Musimy wszyscy współdziałać w tropieniu spekulacji, kradzieży, przekupstwa, obchodzenia ustaw i rozporządzeń, musimy tępić złą i niedbałą pracę, złą i niedbałą administrację. Musimy wydać bój klęsce narodowej, jaką stało się pijaństwo i chuligaństwo. Musimy zwalczać obojętność wobec szerzącego się cwaniactwa. Nie pomoże tu mityczna wiara w samą represję karną — choć ta represja jest ważną — i nie pomoże tu bierne oczekiwanie na zbawcze skutki bodźców ekonomicznych.

Bo to o czym mówiłem, to są zjawiska ujemne — i trzeba przede wszystkim widzieć to, co stanowi niebezpieczeństwo dla naszego życia. I zaw sze jaskrawiej widzi się tych, którzy wyłączają się z norm społecznych. Ale to wcale nie znaczy, że takich jest większość, ale istnieją przecież poważne siły, które stanowią najmocniejsze oparcie dla rozwoju Polski — których praca, solidarność, ofiarność, są codziennym wkładem milionów rąk i umysłów w rozwoju kraju i jego gospodarki. Wszystko, co rośnie w Polsce, jest przecież dorobkiem wielkiego, uczciwego wysiłku polskiej klasy robotniczej, chłopów polskich, inteligencji i twórców.

Powinniśmy i możemy z wiarą patrzeć w przyszłość. Mimo wszystkich kłopotów i niedomagań naszego życia, radosne jest tegoroczne święto lipcowe. Radosne dla Polaków pracujących w kraju, radosne dla Polaków przebywających na obczyźnie, lecz wiążących się coraz silniej i serdeczniej z Macierzą. Wiemy, że w dniu tego święta będą ku nam szły dobre i szczere życzenia wielu naszych przyjaciół, rozsianych po całym świecie — z krajów socjalistycznych, z międzynarodowego ruchu robotniczego, ze wszystkich ośrodków demokratycznych i pokojowych. W jedności i zwartości polskiego narodu, w jego niezłomnej woli osiągnięcia sukcesów na drodze, na którą wkroczyliśmy, w przyjaźni innych narodów wobec nas, w naszej solidarności z ich walką — z naszą wspólną walką — o pokój, o sprawiedliwość, o wolność, o demokrację, o socjalizm: oto w czym leży nasza siła i nasza nadzieja na lepsze jutro wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Imponująca defilada w Poznaniu

Dnia 22 bm. w godzinach porannych przybyli do Poznania na obchody Święta Odrodzenia członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. Cyrankiewicz, W. Gomułka, I. Loga-Sowiński, E. Ochab, A. Rapacki, R. Zambrowski i A. Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów, prezes NK ZSL — S. Ignar, wicemarszałkowie Sejmu: Zenon Kliszko i Jerzy Jodłowski, członek Rady Państwa — J. Ozga-Michalski, min. obrony narodowej Marian Spychalski, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, ministrowie, generalicja.

Na uroczystości w Poznaniu przybył bawiący z rewizytą w naszym kraju dostojny gość, prezydent DRW — Ho Chi-minh oraz towarzyszące mu osoby.

Na trybunach obecni są również szefowie i attaches wojskowi przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych, akredytowani w Polsce.

Min. obrony narodowej — gen. broni M. Spychalski, udaje się samochodem na przegląd wojsk, stojących na drugim brzegu Warty. Dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego — gen. bryg. Czesław Waryszak składa min. obrony narodowej meldunek o gotowości oddziałów do defilady w dniu Święta Odrodzenia.

Gorącymi oklaskami przyjmują zgromadzeni przemówienie.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Nad stolicą Ziemi Wielkopolskiej niesie się odgłos 21 salw artyleryjskich. Fanfarzyści grają sygnał Wojska Polskiego oznajmiający początek defilady.

Rozpoczyna się przemarsz oddziałów pieszych, prowadzonych przez gen. bryg. WŁODZIMIERZA KOPIJKOWSKIEGO. Orkiestry grają „Warszawiankę". W jej takt idą słuchacze szkół oficerskich.

Żołnierze defilują już w myśl nowego regulaminu, wydanego po październiku — niosą broń na ramieniu. Miarowo podnoszą się ręce żołnierzy. Dawniej defilowali oni w sztywnej niewygodnej postawie, trzymając w wyciągniętych rękach wysunięte do przodu karabiny.

Gorące oklaski witają również kompanie oficerskiej szkoły KBW oraz podchorążych wojsk pogranicza. Uznanie wśród patrzących budzi kolumna żołnierzy WSW imponujących wysokim wzrostem oraz efektywnymi szczegółami umundurowania: białymi pasami oraz tejże barwy pochwami od pistoletów i otokami na czapkach.

Znów oklaski — to przechodzi Wielkopolski Pułk KBW, a za nim serdecznie pozdrawiani żołnierze z brygady Ziemi Krakowskiej KBW. Ich nowe umundurowanie — góralskie kapelusiki z orlimi piórami i długie peleryny ozdobione szarotką — nawiązuje do tradycji Brygady Podhalańskiej wsławionej na wielu frontach drugiej wojny światowej. W identycznych mundurach przechodzą następnie WOP-iści z oddziałów stacjonowanych na Podhalu. Roześmiane oczy żołnierzy wyrażają wdzięczność za owacje.

Padają okrzyki: „Niech żyje Marynarka Wojenna" — efektownie prezentują się biało-granatowe kolumny marynarzy. Oficerowie mają już na sobie mundury nowego, zmienionego nieco kroju. „Marynarze, marynarze" — skandują grupy harcerzy.

Uderzenia setek nóg brzmią jak jedno. Nad kolumnami równiutkie rzędy karabinów.

Teraz nadjeżdża piechota na opancerzonych samochodach transportowych. Ten rodzaj wojska jest dziś już najbardziej typowy dla naszej coraz nowocześniejszej armii.

Na trasie defilady poruszenie, attaches wojskowi filmują i fotografują. Po raz pierwszy zostaje pokazany nowy rodzaj saperskiego sprzętu przeprawowego, samochody-amfibie.

I znów poruszenie w tłumie. Na czele kolumny dział przeciwpancernych widzimy zupełnie nowy sprzęt: działa bezodrzutowe.

Wreszcie kulminacyjny punkt defilady — broń pancerna, w długiej perspektywie Al. Marchlewskiego wylania się wąż stalowych kolosów. Także i pancerniacy ukazali coś nowego: pierwszy czołg charakteryzuje się zupełnie inną, nieznaną sylwetką. Jest znacznie niższy niż dotychczas używane średnie czołgi. To czołg typu T—54, w którym nasi konstruktorzy wprowadzili szereg udoskonaleń.

Defilada — imponujący pokaz siły i nowoczesności naszej armii oraz dyscypliny i wyszkolenia żołnierzy — jest w zasadzie zakończona. Ale oto z ogromną szybkością nadlatują nowej konstrukcji myśliwce. Nisko tuż nad trybunami pilocі włączają tzw dopalacze, pozwalające na gwałtowne zwiększenie prędkości i ostrą świecą wzbijają się w niebo, pozostawiając za sobą smugę ognia i dymu z potężnych silników.

Depesze z okazji Święta Odrodzenia

(Dokończenie ze str. 1)

Prezydent Republiki Czechosłowackiej — Antonin Zapotocky, premier rządu CSR — Vilem Siroky oraz I sekretarz KC KPCz — Antonin Novotny nadesłali depeszę, w której m. in. piszą:

Tradycyjna przyjaźń narodów obu naszych krajów, zahartowana w walce przeciwko wspólnemu dla nas odwiecznemu niebezpieczeństwu ze strony agresywnego niemieckiego imperializmu, rozwija się pomyślnie w warunkach demokracji ludowej. Niedawna wizyta polskiej delegacji rządowej była nowym potwierdzeniem tej przyjaźni i przyczyniła się do dalszego owocnego rozwoju obopólnie korzystnej współpracy między naszymi krajami. Dzięki wszechstronnym twórczym wysiłkom mas pracujących w naszym kraju pod przewodem naszych marksistowsko-leninowskich partii idea socjalistyczna stopniowo wcielana jest w życie zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji.

* * *

W imieniu rządu i narodu Unii Burmańskiej oraz w moim własnym mam wielki zaszczyt przekazać Waszej Ekscelencji i za pośrednictwem Waszej Ekscelencji — narodowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nasze najlepsze życzenia i najserdeczniejsze gratulacje z radosnej okazji rocznicy Dnia Wyzwolenia Narodowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

U WIN MAUNG
PREZYDENT UNII BURMAŃSKIEJ

Zagajenie wygłoszone przez Władysława Gomułkę

(Dokończenie ze str. 1)

na politycznie Polska Ludowa nie wydobędzie z siebie dostatecznej siły, aby temu zadaniu sprostać?

O rozmiarach przeobrażeń społecznych i politycznych w narodzie polskim, jakie dokonały się w minionym 13-leciu dobitnie świadczy fakt, że dzisiaj nawet zdecydowani wrogowie socjalizmu, ludzie, którzy nie zerwali więzów rozumowych z dniem wczorajszym, z ustrojem kapitalistycznym, nie mają odwagi głosić otwarcie narodowi polskiemu powrotu do kapitalizmu. Wiedzą bowiem dobrze, że klasa robotnicza nigdy już nie odda swych uspołecznionych zakładów pracy w ręce kapitalistów, ani chłopi nigdy nie oddadzą obszarnikom ziemi, którą otrzymali od władzy ludowej.

A przecież szczególnie pierwsze lata minionego 13-lecia były nadzieją kapitalistów, obszarników i społecznej reakcji która łudziła się, że przyniosą one powrót starych czasów.

Nie ma i nie będzie nigdy powrotu do przeszłości. Źle podpatrzyli rozwój historii ci, którzy do tej przeszłości tęsknili czy dzisiaj jeszcze tęsknią. Polska coraz równiejszym i pewniejszym krokiem maszeruje i coraz lepiej maszerować będzie do socjalizmu.

Po tej drodze idzie dzisiaj nie tylko rewolucyjna awangarda, nie tylko zjednoczeni w jednej partii klasy robotniczej komuniści i socjaliści, nie tylko radykalny ruch ludowy, skupiający się w szeregach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i nie tylko postępowi demokraci zorganizowani w Stronnictwie Demokratycznym. Na tę drogę coraz liczniej i coraz śmielej wkraczają wczorajsi politycy przeciwnicy socjalizmu, uczciwi patrioci polscy, ludzie, którzy dawniej błądzili i których rozwój wewnętrznych i zewnętrznych wydarzeń przekonuje po czyjej stronie znajduje się prawda. Po tej drodze kroczą już świadomie miliony najlepszych synów i córek Polski. I na nic nie zdadzą się rachuby ludzi dnia wczorajszego, ludzi bez programu i bez perspektywy, że polityczna sytuacja w Polsce jeszcze nie została ustabilizowana. Zawiodą się tak samo jak zawiedli się dotychczas.

Wstępując w 14 rok życia Polski Ludowej, świadomi jesteśmy i trudności i zadań, które przed nami stoją. Świadomi też jesteśmy środków, jakie należy stosować, by dalej sprzyjająco kroczyć naprzód po drodze budownictwa socjalizmu. Nakreśliliśmy je na VIII i IX Plenum KC PZPR i z zadowoleniem możemy stwierdzić, że olbrzymia większość narodu akceptuje te środki, akceptuje drogę przez nas wytyczoną. Bo droga, po której idziemy, polska droga do socjalizmu jest nie tylko najlepszą, ale jedyną drogą, jaką może iść nasz naród, aby umacniać swą niepodległość, rozwijać swą gospodarkę, podnosić poziom swego materialnego i kulturalnego życia.

W dniu święta narodowego Polski niechaj mi wolno będzie przekazać z tego miejsca gorące pozdrowienia robotnikom, chłopom, inteligencji, kobietom, młodzieży i wszystkim ludziom pracy naszego kraju.

Przy tej okazji ślemy też pozdrowienia milionom synów i córek narodu polskiego rozsianym i rozproszonym po świecie poza granicami naszego kraju, wszystkim, którzy w tym naszym dniu uroczystym są myślą z nami, z naszą i ich ojczyzną — z Polską Ludową.

Pozdrawiamy także bratnie narody Związku Radzieckiego Chińskiej Republiki Ludowej, wszystkich krajów socjalistycznych i wszystkich ludzi prawych pokoju i przyjaźni między narodami na całym świecie.

Lipcowe Święto
pod znakiem imprez i zabaw
Meldunki z terenu województwa

W Koszalinie koncertowała KOS

ULEWNY deszcz, który spadł w niedzielę pokrzyżował plany organizatorom imprez. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że w tym roku program imprez w samym mieście wojewódzkim nie był zbyt atrakcyjny.

Wielkim powodzeniem cieszyły się występy Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Franciszka Muchy. KOS dała koncert na estradzie letniej koło WDK. Na program złożyły się między innymi utwory Moniuszki, Marczewskiego, Straussa, Kalmana Lehara.

O imprezach sportowych informujemy oddzielnie.

Nie tylko w zakładach pracy...

DZIEŃ 22 lipca poprzedziły liczne akademie zorganizowane w zakładach pracy jak również w wielu komitetach blokowych. I tak np. 20 bm. staraniem Komitetu Blokowego nr 15 oraz rady zakładowej WZGS, odbyła się w świetlicy WZGS w Koszalinie akademia na którą przybyli liczni pracownicy WZGS oraz mieszkańcy rejonu komitetu blokowego nr 15.

W części artystycznej akademii wiele serdecznych oklasków otrzymali członkowie dziecięcego zespołu artystycznego „Domu Harcerza", którzy wystąpili z bogatym programem artystycznym.

Przyszły na świat razem z Manifestem Lipcowym

NIE zapomniano też o naszych najmłodszych pociechach. O godz. 15 w ogrodzie przy WDK w Koszalinie rozpoczęła się zabawa dla dzieci, sprawnościowe zawody na rowerkach, loteria książkowa i inne atrakcje, które przyciągały gromady dzieci. Największy tłok panował oczywiście na estradzie. Nawet 5-letnie „mikrusy" usiłowały „złapać" rytm i przed gronem rodziców i znajomych popisać się zdolnościami tanecznymi.

Roześmiane twarzyczki, radość z odniesionego sukcesu w wyścigach na rowerkach i szczęście w losowaniu — oto wyniki wielkiej imprezy dziecięcej. Nie brakło też dzieci-jubilatów, które w dniu 22 lipca obchodzą 13 rocznicę urodzin. Przyszły na świat razem z Manifestem Lipcowym.

W Człuchowie bawiono się nad jeziorem

W NIEDZIELĘ i poniedziałek mieszkańcy Człuchowa spędzili na odpoczynku. Większość udała się nad jezioro do łazienek. Jedni odpoczywali nad jeziorem, inni korzystali z żaglówek i kajaków, które można było wypożyczyć w Klubie Wodnym LPŻ, a jeszcze inni używali kąpieli.

Uroczyście rozpoczęli Święto Odrodzenia uczestnicy wojewódzkiego obozu PW dla uczniów szkół ogólnokształcących. Z samego rana odbył się uroczysty apel i wciągnięcie flagi na maszt. Następnie, po [illegible] ze

W przededniu Lipcowego Święta wielu mieszkańców Koszalina otrzymało klucze do nowych mieszkań. Ci, którzy nie znaleźli się wśród szczęśliwców, będą musieli poczekać aż zostaną wykończone, wznoszone w centrum Koszalina, nowe bloki. (Foto — Orłowski).

śpiewem przemaszerowano ulicami miasta.

Po południu na stadionie sportowym zorganizowali obozowicze dla mieszkańców Człuchowa mecze siatkówki i koszykówki. Pięknym widowiskiem było ognisko. Na świeżym powietrzu przy ognisku występowali młodzi uczestnicy obozu. Recytacje, śpiewy solowe i chóralne pozostawiły na pewno miłe wrażenia u wszystkich, którzy byli tu obecni.

Zarówno w niedzielę jak i w poniedziałek wieczorem odbywały się zabawy ludowe w łazienkach. Mimo że w niedzielę zabawę na powietrzu przerwał ulewny deszcz — wcale nie przeszkodziło to mieszkańcom Człuchowa, by skorzystać w poniedziałek z zabawy w łazienkach po raz drugi.

Uroczyste dni Święta Lipcowego poprzedziło wspólne posiedzenie Powiatowej i Miejskiej Rad Narodowych w sobotę 20 bm.

Szczecinek

DZIEŃ Święta Odrodzenia upłynął w Szczecinku pod znakiem zabaw i imprez sportowych. Przed południem odbyły się tu zawody lekkoatletyczne oraz pokaz jednostek pływających. Dużym powodzeniem cieszyły się występy artystyczne w „muszli" znajdującej się w parku. Z bogatym programem wystąpiły zespoły kolonii i obozu z Goleszowa.

Po południu odbyły się tradycyjne „derby szczecineckie" w piłce nożnej. Spotkały się kluby KS „Darzbór" i KS „Jedność" w składzie... z roku 1947.

Park szczecinecki szczelnie wypełniony był publicznością która do późnych godzin wieczornych wesoło bawiła się na zabawach.

JAROSZ

W gromadzie Bobolice

SPÓŁDZIELNIA Wielobranżowa z Koszalina zgotowała mieszkańcom Bobolic nie lada atrakcję. Przywieziono tam karuzelę, huśtawki i strzelnice. Mieszkańcy Bobolic bawili się wesoło przez cały dzień.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademia. Przemówienie wygłosił przedstawiciel Gromadzkiego Komitetu FJN — ob. Rybka. Po rozdaniu nagród zasłużonym pracownikom miejscowych zakładów pracy, w części artystycznej wystąpił Ukraiński Zespół z WDK z Koszalina, któremu zgotowano serdeczną owację. Oprócz tego zorganizowano zabawę ludową i mecz piłkarski.

Drugi dzień Zjazdu w Złotowie

(Dokończenie ze str. 1)

tetu organizacyjnego Zjazdu, wiązanki kwiatów składane przez ludność miejscową mówiły o tym, że pamięć o zmarłych, ich zasługach, jest zawsze żywa wśród mieszkańców Ziemi Złotowskiej.

O godzinie 10 zapełniła się znów sala PDK w Złotowie. Uczestnicy Zjazdu słuchali nagranych na płytę przemówień z Berlińskiego Kongresu Związku Polaków w Niemczech w roku 1938.

SŁYCHAĆ głos komentatora, a był nim znany dziś publicysta, ówczesny działacz Związku Polaków — E. Osmańczyk. Zebrani na kongresie śpiewają pieśń „Rodła". Wrażenie na sali duże. Siedzą dziś tu przecież uczestnicy dawnego kongresu.

Audycja skończona. W programie wypowiedzi uczestników Zjazdu.

Są tacy, którzy mówią, że ojczyzna jest tam, gdzie jest dobrze. Nie hołdowaliśmy tej zasadzie my, Polacy, rozsypani po świecie. Nie hołdowali jej mieszkańcy Ziemi Złotowskiej — mówi Paweł Szkutnik — były członek Związku Polaków w Jugosławii.

Przemawia jeszcze jeden członek byłego Związku Polaków w Jugosławii Adam Urban z powiatu bolesławieckiego. Jego słowa wzruszają. Mówi: — Przyjechaliśmy na Wasz Zjazd, aby razem z Wami oddać hołd bohaterom. Spotykaliśmy się z Waszymi działaczami przed wojną. Deszcz Waszych łez wylał się. Wyszło słońce i dziś możemy razem obchodzić to wielkie święto Waszej Ziemi.

Franciszek Rejman przyjechał na Zjazd z Nowego Kraińska z Ziemi Lubuskiej. Poruszył w swym wystąpieniu ważny problem: sprawę zaopatrzenia materialnego sierot i wdów po byłych bojownikach o wolność i polskość tych ziem.

WIELE było jeszcze interesujących wypowiedzi na Zjeździe. Niestety, nie zabrali głosu bezpośredni uczestnicy walk o polskość Ziemi Złotowskiej, nie przemawiała żadna z matek, którym można zawdzięczać to, że dzieci tej ziemi wyrosły na dzielnych i nieugiętych Polaków.

O godzinie 12-tej uformował się pochód. Przed zasłoniętym pomnikiem, wartą honorową żołnierzy WP i harcerzy — mrowie ludzi. Przed pomnikiem staje pluton honorowy WP. Orkiestra gra marsza. Nadchodzi poczet sztandarowy, niosą sztandar PZPR, Wojska Polskiego, ZBoWiD, ZSL, SD, wreszcie...

Tak, ten sztandar dawnej organizacji młodzieżowej ze wsi Podrożna przechowywała przez lata rodzina Brzezińskich. Niesie go dziś młode pokolenie tej wsi: Elżbieta Bełańska, Joanna Sromała i Franciszek Wełniak. Taki sam sztandar młodzieży ze Stawnicy niosą: były prezes Polskiego Towarzystwa Młodzieży ze Stawnicy Feliks Baryczka, Paweł Cieślik i Władysław Zych.

Wszyscy trzej mają dziś sporo trudnych lat za sobą, ale wytrwali — wierni ideałom i sztandarowi. Do pomnika zbliżają się delegacje niosące wieńce. Słychać słowa komendy, pluton honorowy prezentuje broń i zalega minuta ciszy, która zebrana czczą pamięć pomordowanych i poległych.

PROTEKTOR Zjazdu — przewodniczący Prez. WRN tow. Jan Kawiak wygłasza przemówienie.

„Niech wznosi się ten pomnik, w pięknym, odwiecznie polskim Złotowie, na chwałę naszej ukochanej Ojczyzny — Polski Ludowej, niech będzie dla jego pracowitych i znanych z patriotyzmu mieszkańców wymownym świadectwem prawdy historycznej i nierozerwalnego związku Ziem Zachodnich z Macierzą" — powiedział na zakończenie.

ROZBRZMIEWAJĄ dźwięki hymnu. Za chwilę tow. Kawiak dokona odsłonięcia pomnika. Spod płótna wyłania się sylwetka Piasta-Kołodzieja. Na cokole wyryte są prawdy, jakie towarzyszyły mieszkańcom tej ziemi w ciężkich latach niewoli.

Pod pomnikiem rosną stosy wieńców i kwiatów. Jeszcze rozlegną się słowa: „Apelu do Polaków na całym świecie" — pozdrawiające Polonię zagraniczną, działające za granicą polskie towarzystwa kulturalne i naukowe.

Końcowy fragment apelu brzmi: „Apelujemy, abyście razem z nami umacniali siłę naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny! Abyście razem z nami bronili naszych granic na Odrze i Nysie".

Defilada harcerzy przybyłych tu na zlaz kończy uroczystość przed pomnikiem. Delegaci Zjazdu udają się na uroczysty obiad, na którym nie brak było toastów, ciepłych słów i serdecznej atmosfery.

UCZESTNIKÓW Zjazdu czeka jeszcze koncert Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem Henryka Paluksa i wieczorne zabawy.

J. S.

Nasza armia nie ma żadnych innych celów
jak tylko
obronę niepodległości i granic ojczyzny

PRZEMÓWIENIE MINISTRA OBRONY NARODOWEJ GEN. BRONI MARIANA SPYCHALSKIEGO WYGŁOSZONE PRZED CENTRALNĄ DEFILADĄ W POZNANIU

ŻOŁNIERZE!
OBYWATELE POZNANIA!

Pozdrawiam was w dniu 13 rocznicy wyzwolenia Polski, w dniu 13 rocznicy pamiętnego Manifestu Lipcowego — tej karty dążeń ludu pracującego Polski.

W tym dniu serdecznie myślimy o wszystkich bojownikach o niepodległość Polski, o zwycięstwo nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej: o żołnierzach zwycięskiego odrodzonego Wojska Polskiego, o żołnierzach kampanii wrześniowej, o żołnierzach walczących na frontach zachodnich, o partyzantach i o bojownikach ruchu oporu — żołnierzach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, żołnierzach Batalionów Chłopskich, żołnierzach Armii Krajowej — o wszystkich, którym bliska była sprawa walki zbrojnej o wyzwolenie ojczyzny.

Niełatwą, ale jedynie słuszną drogą idziemy od lat trzynastu i coraz pewniej iść będziemy aż do ostatecznego zwycięstwa wielkiej sprawy naszego ludu i narodu — zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Wasz żołnierski codzienny trud jest częścią ogromnego wysiłku robotników, chłopów, inteligencji, wszystkich ludzi, całego naszego narodu.

Czuwajcie nad ich bezpieczeństwem, ich pracą, ich spokojem.

Wierzymy nieugięcie, że zwycięży wola pokoju mas ludowych, że zwycięży zdrowy rozsądek, że zwycięży idea pokojowego współistnienia i współpracy narodów bez względu na różnice ustrojowe.

Dopóki jednak toczy się ta walka o trwały pokój właśnie po to, aby zakończyła się ona zwycięstwem — potrzebny jest, żołnierze, wasz trud, wasza codzienna rzetelna praca i nauka, wysoki stan moralny naszej armii — armii polskiej, armii ludu pracującego, armii państwa socjalistycznego.

Nasza armia nie ma i nie może mieć żadnych innych celów, jak tylko obronę niepodległości i granic ojczyzny.

Chcemy pokoju, przyjaźni i współpracy z wszystkimi narodami, a wśród nich i z całym narodem niemieckim. Przyjaźń i współpraca łączy nas już od lat z NRD. Wierzymy, że i w Niemieckiej Republice Federalnej zdobędą przewagę siły pokoju i postępu społecznego. Dopóki jednak trwa ciągle jeszcze zagrożenie naszych granic i niepodległości ze strony sił militaryzmu i rewizjonizmu niemieckiego, dopóki trwa remilitaryzacja Niemiec zachodnich, dopóki istnieje niebezpieczeństwo zorganizowania w Niemczech zachodnich europejskiego arsenału atomowego Paktu Atlantyckiego — dopóty nie wolno nam osłabiać naszej czujności i gotowości do obrony naszej ojczyzny, do obrony pokoju.

Dopóki trwa to zagrożenie, dopóki świat podzielony jest na przeciwstawne bloki wojen pe, konieczny jest dla zabezpieczenia niepodległości i całości Polski i dla zabezpieczenia pokoju w Europie obronny Pakt Warszawski, pakt zespalający w jedną wielką siłę naszą armię z armiami Związku Radzieckiego i europejskich państw demokracji ludowej, pakt cieszący się poparciem Chińskiej Republiki Ludowej.

Nie jesteśmy państwem osamotnionym i bezbronnym, jak to było w czasach katastrowy wrześniowej. Naród dał wam, żołnierze, w ręce nowoczesną broń i wyposażenie.

Na waszą broń i sprzęt, na wasze wyszkolenie i utrzymanie, składają się lata ciężkiej pracy i wyrzeczeń całego narodu, polskich robotników, chłopów i inteligencji, wszystkich ludzi pracy naszego kraju. Jeżeli tak ciężka była praca, tak wielki wysiłek lat minionych, jeżeli tylu rzeczy musieli sobie odmawiać ludzie pracy — to właśnie po to, aby była pewność, że pokój, niepodległość i całość granic Polski są dobrze — strzeżone.

Nie ulega wątpliwości, że bezpieczeństwo naszych granic jest dobrze strzeżone zarówno siłą i patriotyzmem naszej armii, jak i systemem obronnych sojuszów.

Naród polski, polski lud pracujący ponosił i ponosi te ofiary, bo liczy na was żołnierze, bo jest pewny waszej wierności, waszego oddania, waszego poczucia odpowiedzialności, waszej obywatelskiej świadomości. Tego zaufania nie zawiedzie nasza armia.

Pozwólcie żołnierze, że w dniu święta narodowego pozdrowię w waszym imieniu wasze rodziny, waszych bliskich, zebranych tu dziś obywateli Poznania, cały nasz lud pracujący, cały nasz naród.

1 mln 250 tys. zł przyniosły czyny społeczne w szkołach woj. koszalińskiego

Ostatnio dokonano podsumowania trwającego w naszym województwie konkursu czystości i akcji sanitarno-porządkowej. Okazało się, że ze wszystkich resortów poważnie potraktowały konkurs jedynie placówki podległe Wydziałowi Oświaty Prez. WRN. Wydział Oświaty złożył odpowiednie sprawozdanie, z którego wynika, że nauczyciele, komitety rodzicielskie oraz młodzież szkolna wykonali wiele różnych prac w czynach społecznych, jak np. malowanie klas, wymiana podłóg itp. o wartości 1 miliona 250 tys. zł. Za najlepsze osiągnięcia Prez WRN przyznało na nagrody 36,5 tys. zł.

Jak nas poinformował zastępca kierownika Wydz. Oświaty tow. Prądzyński, według pobieżnych obliczeń wartość czynów społecznych w resorcie oświaty w roku bieżącym wyniesie ok. 3 mln zł. (jb)

Na wielkich budowach

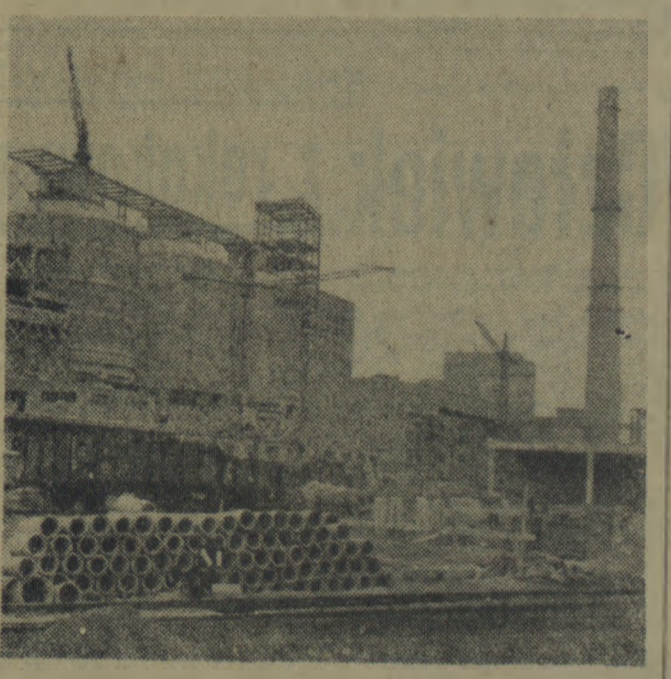

W Janikowie koło Inowrocławia, powstaje wielki zakład produkcji sody. Zakład budowany jest według dokumentacji radzieckiej.
Uruchomienie zakładu nastąpi jeszcze w roku bieżącym.
Na zdjęciu: zakłady w budowie.

CAF — fot. Grzęda

24 godziny w kraju i na świecie

II FESTIWAL MUZYKI JAZZOWEJ ZAKOŃCZONY

21 bm. w Operze Leśnej w Sopocie odbył się koncert pożegnalny, stanowiący oficjalne zakończenie II Festiwalu Muzyki Jazzowej. Wystąpiły w nim zespoły: „Hot Club", „Melomani", „Sekstet Komedy", „Modern Jazz Sekstet" z Gdańska, studencki „Modern-Cambom" z Warszawy, włoski „Riviera di Syncopators Jazz Band" z Genui oraz zespół mieszany złożony z muzyków „Spree City Stompers" z Berlina i najlepszych solistów polskich.

Dużą niespodzianką dla słuchaczy koncertu był występ znakomitego śpiewaka amerykańskiego Roberta Warda, który przybył do Sopot wraz z żoną Jacqueline.

Zdaniem większości uczestników i widzów II Festiwal Muzyki Jazzowej swoim poziomem znacznie przewyższał festiwal [illegible]. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że zespoły polskie „Sekstet Komedy" i „Melomani" stanowią już klasę europejską.

1.200 „JUNAKÓW" W TYM ROKU

Od wielu lat oblegiwane motocykle 350 ccm „Junak" wreszcie ukaże się w sklepach. Szczecińska Wytwórnia Sprzętu Metalowego rozpoczęła już seryjną produkcję motocykli.

O rzemiośle i do rzemiosła

OD 12 lat, po raz pierwszy w tym roku przeprowadzone zostały wybory do organizacji cechowych. Dotąd cechy rzemieślnicze posiadały zarządy komisaryczne. W czasie tegorocznych wyborów władz cechowych wybrano również 15 radców i 15 zastępców.

Oceniając przebieg tegorocznych wyborów od strony doboru kandydatów tak do władz cechowych oraz na radców Izby Rzemieślniczej, trzeba stwierdzić, że rzemieślnicy naszego województwa w większości wypadków wysunęli najlepszych ludzi spośród siebie. Wśród radców i zastępców znaleźli się m. in. J. Witek z Bytowa, Zdzisław Mikula z Białogardu, E. Czepa ze Złocieńca, D. Windmiller ze Świdwina, S. Bąkowski z Koszalina. Wobec tego, że radcy i zastępcy w najbliższym czasie przystąpią do wyboru najwyższej władzy rzemieślniczej województwa jaką jest Izba — wydaje się celowe omówić dzisiaj niektóre problemy rzemiosła, którymi zajmować się powinien przyszły zarząd Izby.

ZAOPATRZENIE

Pierwszym problemem jest sprawa zaopatrzenia. Na podstawie licznych rozmów z rzemieślnikami oraz informacji udzielonych przez przedstawiciela WKSD ob. T. Cieślaka okazuje się, że scentralizowanie przydziałów nie zdaje absolutnie egzaminu. Ilość przydzielonego towaru po scentralizowaniu zaopatrzenia, jest znacznie mniejsza, aniżeli w okresie poprzednim. Poza tym przyszłe władze Izby muszą pomyśleć o skróceniu i przyspieszeniu drogi odbioru tych przydziałów. Rzemieślnik województwa koszalińskiego otrzymuje np. w tej chwili zlecenia na przydział 5 kg blachy, którą ma odebrać w województwie katowickim względnie wrocławskim. Przecież to absurd. A tymczasem jle złomu żelaznego leży w fabrykach i zakładach pracy oraz składach złomu naszego województwa. Wydaje się celowe, aby dyrektorzy państwowych i spółdzielczych zakładów pracy posiadali prawo dysponowania zapasami w swych zakładach pracy. Podstawą do odprzedania nadwyżek względnie zbędnych remanentów w zakładzie winna być karta rzemieślnicza.

PODNOSIĆ KWALIFIKACJE

Druga sprawa, która czeka na szybkie rozwiązanie, to szkolenie uczni i podnoszenie kwalifikacji rzemieślników. O tym, że problem ten jest w naszym województwie palącym świadczyć może fakt, że zaledwie 40 proc. ogólnej liczby rzemieślników naszego województwa posiada kwalifikacje mistrzowskie, a więc równocześnie prawo do szkolenia uczni. Pozostałe 60 proc. rzemieślników wykonuje swe zawody na podstawie tak zwanej dyspensy. Władze Izby muszą dążyć do tego żeby województwo nasze miało coraz więcej wysokokwalifikowanych rzemieślników, a nie przyuczonych robotników.

ETYKA ZAWODOWA RZEMIEŚLNIKA

Z poprzednim problemem wiąże się ściśle zagadnienie troski o podnoszenie etyki zawodowej rzemieślnika. Sprawę trzeba potraktować w sposób jednoznaczny. W okresie powojennym w szeregi rzemiosła przedostało się wiele elementów przypadkowych. Zadaniem więc władz rzemieślniczych jest obok podnoszenia kwalifikacji swych członków, zwrócenie bacznej uwagi na ich uczciwość. Tego kto szkodzi swym nieetycznym postępowaniem dobremu imieniu rzemiosła polskiego, należy bezpardonu usunąć, odbierając prawo wykonywania zawodu.

LIKWIDACJA PODZIEMIA RZEMIEŚLNICZEGO

Jako czwarty problem wysuwa się zagadnienie szukania sposobów likwidacji podziemia rzemieślniczego. I tutaj dużą pomoc okażą władzom rzemieślniczym kierownictwa instytucji państwowych. Można podowodnić np. na dziesiątkach przykładów, że kierownictwa instytucji, zakładów pracy i organizacji dają zlecenia na wykonanie przeróżnych robót ludziom bez kwalifikacji. Rzemieślnik który nie posiada uprawnienia (karta rzemieślnicza) nie ma prawa otrzymywać żadnego zlecenia. Jeżeli w ten sposób postawimy sprawę usuniemy jeszcze jedno źródło spekulowania. Rzemieślnicy naszego województwa, z prawdziwego zdarzenia, chętnie włączą się do walki ze spekulacją. Przekonywali mnie o tym w rozmowach. Ale równocześnie domagają się oni stworzenia im ludzkich warunków egzystencji.

Zmiana sytuacji w rzemiośle nastąpi tym szybciej im szybciej znajdzie ono pełne poparcie ze strony naszych władz. Łatwiej będzie nam wówczas także mówić z rzemieślnikiem na temat aktywizacji naszych miast i miasteczek. Sądzę, że na tematy poruszone wyżej wpłynie do redakcji niejedna korespondencja.

J. BARFUSS

Charlie Chaplin z rodziną na Riwierze francuskiej. Na zdjęciu: Charlie z córkami Josephine i Victoria.
FOT—CAF

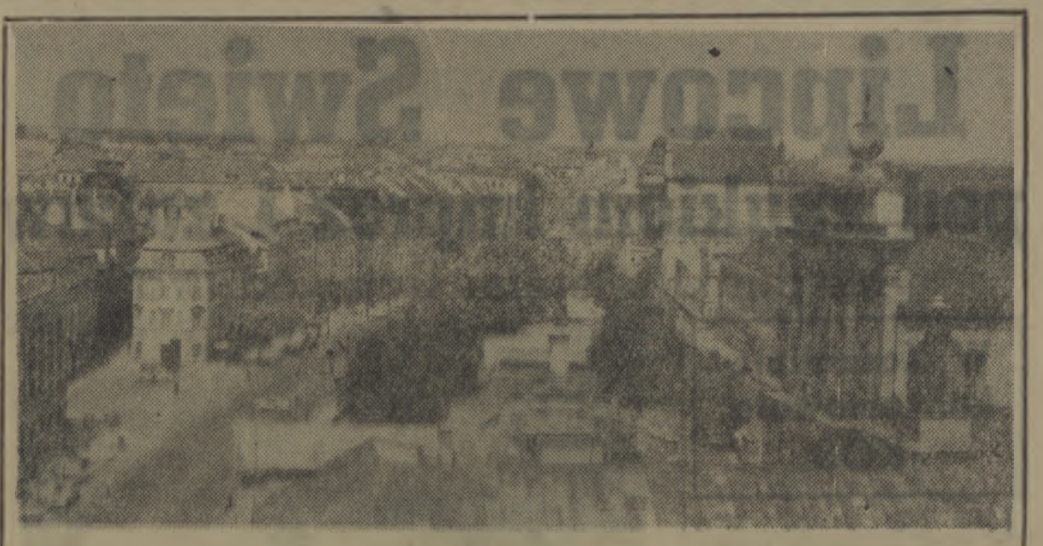

WARSZAWA Panorama Krakowskiego Przedmieścia.
CAF — fot. Dąbrowiecki

Targi Poznańskie zaktywizowały port szczeciński

(ZAP). Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, można pod każdym względem uznać dla nas za pomyślne. Zawarto bowiem na nich wiele korzystnych dla kraju transakcji handlowych. Korzyści z nich odczuwa już i port szczeciński, przez który w ostatnim czasie przewinęły się duże partie towarów, będących wynikiem podpisanych w Poznaniu układów. Wynikiem jednej z tych transakcji jest załadowanie na statek polskiej bandery „Puck" 5 tys. cynku z przeznaczeniem dla egzotycznego Bombaju. „Puck" dostarczy cynk tylko do Rotterdamu, gdzie będzie on przeładowany na statek regularnej linii dalekowschodniej.

Tajemnicze słowo: cybernetyka

Jakieś nowe, egzotyczne niemal słowo pojawiło się we wszystkich językach świata: cybernetyka. Tłumaczenia polskie tego słowa, a mianowicie „technika sterowania maszynami" też jakoweś nie wiele mówi. A nawet nazwy samych maszyn, ENIAC, EDVAC, ARR, IBM, BESM wydają się nierozwiązalną zagadką. I dopiero gdy dowiemy się, że te dziwaczne nazwy powstały z pierwszych liter nazw różnych systemów wysokosprawnych elektronowych maszyn do liczenia, a cybernetyka zajmuje się właśnie budową, analizą działalności i umiejętnością wykorzystania tych maszyn — sprawa wyjaśnia się całkowicie.

Znane obecnie wysokosprawne matematyczne maszyny elektronowe rozpadają się na 3 zasadnicze typy: maszyny cyfrowe przekazmikowe (wszystkie obliczenia przeprowadzają przy pomocy przekaźników), maszyny cyfrowe lampowe, czyli elektronowe i wreszcie analogi, czyli analizatory (należy do nich również polski ARR), które rozwiązują zadania przy pomocy ciągłych linii.

Za miarę ogromu poszczególnych współczesnych maszyn elektronowych może posłużyć fakt, iż taki np. amerykański ENIAC waży 30 ton i posiada długość 15 metrów, zaś radziecki BESM zajmuje całe piętro potężnego budynku. A jeśli chodzi o działalność, to już wygląda wręcz niewiarygodnie. Wystarczy maszynie przekazać odpowiednio podziurkowaną kartę z zadaniem, a w przeciągu sekundy dokona ona 5.000 dodawań lub odejmowań liczb dziesięciocyfrowych, bądź przemnoży przez siebie 360 takich liczb, albo wyciągnie 3% dziesięciocyfrowych pierwiastków.

Już ten pojedynczy przykład wskazuje, jak niezastąpionymi pomocnikami człowieka mogą być wysokosprawne maszyny do liczenia we wszystkich dziedzinach nauki i życia społecznego, związanych z matematyką. Już obecnie wiele najbardziej skomplikowanych obliczeń statystycznych, technicznych, astronomicznych, fizycznych powierza się do rozwiązywania maszynom, które robią to niezawodnie dokładniej, a przede wszystkim miliony razy szybciej niż najlepsi matematycy wśród ludzi.

Ale przecież nie na tym się kończy zakres działania maszyn elektronowych. Analizatory rozwiązują zadania nie przy pomocy cyfr — lecz wykresów. A więc, to czego nie można przedstawić liczbami, maszyny potrafią już przedstawić w formie krzywych.

Niezwykłą sensację wzbudziło ostatnio w całym świecie przystosowanie wysokosprawnych maszyn cyfrowych (IBM, BESM) do tłumaczenia tekstów z jednego języka na drugi. Wystarczy napisać dowolny tekst na sprzężonej z maszyną liczącą maszynie do pisania, by jeszcze w trakcie pisania maszyna ta na papierowej taśmie poczęła drukować tekst w języku obcym.

Taki jest stan obecny cybernetyki. Jaka przed nią stoi przyszłość. Nikt się wprost o tym pisać. Brak nam do tego fantazji. Bo przecież pierwsza elektronowa wysokosprawna maszyna matematyczna powstała zaledwie 14 lat temu!

ANDRZEJ TREPKA

»ODRA« — miesięcznikiem społeczno-kulturalnym Opolszczyzny

OPOLE. (ZAP) Ukazał się ostatnio w kioskach opolskich pierwszy numer miesięcznika społeczno - kulturalnego „Odra", wydawanego z funduszów Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Kolegium redakcyjne w składzie: mgr St. Pampłek, Zofia Senftowa i Andrzej Saraczyński postawiło sobie za zadanie „pokazać Śląsk takim, jaki jest w rzeczywistości — wydobyć i naświetlić jego walory społeczne i gospodarcze, przedstawić sprawy ludzi, którzy tutaj żyją i pracują... Odra dzieli Śląsk na dwie niemal równe części, a jednocześnie jest jego życiodajną arterią, ważnym polskim szlakiem komunikacyjnym. Dla nas jest ona czymś więcej — symbolem łączności Śląska z całym krajem, symbolem przetrwania polskości, symbolem budowania nowej państwowości polskiej..."

Pierwszy numer „Odry" nie odzwierciedla dostatecznie programu redakcyjnego, jest bowiem poświęcony miastu Opolu, z okazji niedawnych „Dni Opola". Zawierą on wiele ciekawych artykułów o Opolu, a ponadto kilka wspomnień i wierszy młodych opolskich działaczy.

Ukazanie się pierwszego numeru miesięcznika opolskiego przyjęte zostało przez społeczeństwo Opolszczyzny z wielką życzliwością. Społeczeństwo to bowiem spodziewa się, że „Odra" stanowić będzie pewnego rodzaju przeciwwagę dla kilkunastu pism nastawionych na ferowanie Niemiec zachodnich, żerujących na tematyce opolskiej i fałszujących obecną polską rzeczywistość.

● OPOWIADANIE ● OPOWIADANIE ● OPOWIADANIE ● OPOWIADANIE ● OPOWIADANIE ● OPOWIADANIE ● OPOWIADANIE ● OPOWIADANIE ● OPOWIADANIE

KSAWERY PRUSZYNSKI

Człowiek z rokokowego kościoła

(Ciąg dalszy z poprzedniego numeru „Głosu")

TAK samo jak nie godziły się ze sobą ową ciepła, parującą młodość i śmierć chłodna, która ową młodość chwyciła mocno za gardło. Kiedy poraz pierwszy wziąłem ten biedny obrazek do ręki, przypomniały mi się kiście liliowe bzu rozkwitłego przed czasem i zamrożonego w tym rozkwitnięciu jakimś późnym nawrotem przymrozków. Chłopak miał — pamiętam — jedną rękę zatkniętą jakoś za pas wojskowy — (taki, w którego klamrze wije się gotycki napis Gott mit uns) — ale też jakby dla dodania sobie jakiejś rozpaczliwie brakującej pewności siebie. Napis mówił o nim wszystko, co bym pragnął tylko wiedzieć, jeślibym to wiedzieć pragnął i jeśli mogłoby to mieć jakieś dla mnie znaczenie. Okazało się że nazywał się Kurt Laube, że był z Wies, że służył w 19 pułku piechoty bawarskiej, że padł w maju 1918 roku na froncie zachodnim. Dziś nie pamiętam ani miejsca, ani dokładnej daty śmierci, ale po powrocie do Polski może mógłbym jeszcze powiedzieć. Jeśli moje papiery norweskie przechowują jeszcze dobrzy Frau ouzi z C... w Bretanii, to mógłbym to powiedzieć także. Czy miałem jakieś przeczucie przyszłości? Czy uległem stadowi kleptomanii? Czy odezwało się we mnie jakieś świadome własnej wstydliwości uczucie? Dość że w pół godziny później, gdy spieszyłem w dół, na powrotny autobus z Landsberg am Lech, miałem w portfelu moim schowany ostrożnie ów niewielki obrazek, z którego patrzył na świat jak wiosną 1918 roku, nie znany mi żołnierz niemiecki dzieciuch nieledwie, w swym mundurze, który do niego nie pasował tak samo, jak wiekowi jego nie przystawała śmierć. Jakże był ogromnie chłopięcy, jakże pełen gorzkiego uroku!

Jakie były moje myśli, gdy naraz postanowiłem zabrać ów obrazek sprzed kraty w rokokowym kościele bawarskim? Pamiętam, że myślałem przelotnie o tym, aby go złożyć gdzieś w jakimś polskim kościele: pamiętam, że szukałem w myśli kogoś, co by u nas mógł się za obcego modlić. Ale było to takie tchórzliwe oklamywanie samego siebie. Dwa razy brałem ten obcy obrazek do ręki, dwa razy odkładałem go z powrotem, ale nadaremnie. Jakiś uparty wewnętrzny mus, niewyrozumowany imperatyw psychiczny kazał mi wziąć z tego bawarskiego kościoła ową pamiątkę po dawno zmarłym, nieznanym mi nigdy niemieckim żołnierzu. Nie mogłem jej nie wziąć. Nie mogłem. A przecież miałem wielu bliskich, którzy polegli walcząc z Niemcami w wojnie. Ale śmierć na wojnie nie wytwarza nienawiści. Wytwarza ją śmierć inna. Być może, że wziąłem ów obrazek, jak zrywa się kwiaty w obcym kraju, jak żołnierz wlecze za sobą nieużyteczny zdobyczny hełm. Dosyć, że wziąłem. Miałem u siebie pamiątki z Hiszpanii, z Grecji, z Rosji z Wilna i z Wołynia, z Danii i Palestyny. Miałem rzeczy nawiezione ze wszystkich krajów, o które zawadziło moje życie, łakome i niespokojne. Wyniosłem z owej włóczęgi bawarskiej ów czarny obrazek, z którego patrzył zawsze smutno zdumiałymi oczyma młodziutki Kurt Laube, gefreiter bawarskiego pułku piechoty. Może nawet mam go i dotąd. To zależy od tego, jaki był los moich książek, zbieranych z takim mozołem, w latach młodych, trudnych i głodnych. Kiedy zimą francuską 1939 na 1940 rok myślałem o nich — a wiedziałem, że Niemcy poddali je dokładnemu poszukiwaniu — zastanawiałem się czasem, jakie wrażenie wywołałoby w nich odkrycie w jednej z takich książek owego wojennego obrazka. Oczywiście, ani na moment nie pomyślałem wtedy, jak nie pomyślałem i w Wies, że nie jest to jeszcze dla mnie zupełnie zakończona historia.

*

Nowe, drugie z kolei stanowisko, na jakie przesunięto nasz pluton, było już poprzedzone złą sławą, o której mieliśmy się niebawem dość dobitnie przekonać, jak była słuszna. Teren był tak samo pofalowany, tak samo poznaczony niskimi krzaczkami i tak samo leżały na nim jeszcze siwe płaty śniegu jak na poprzednim. Ale widziało się stąd jedynie skąpy skrawek fiordu. Port narwicki znikał zupełnie za wygarbem górskim, spoza którego wyzieralo już tylko samo miasto. Narwik wydawał się stąd dalszy jakiś, bardziej niedostępny. Ale nie było czasu o tym myśleć, bo pozycja wcale nie nadawała się do kontemplacji. Z dawna uważano ją za najgorszą na całym tym odcinku. Była tak zła, że musieliśmy czekać na mgłę, aby zluzować tamtych. Całe czternaście godzin w górach, bez ciepłego pokarmu.

Kiedyśmy ją już zajęli i kiedy mgła poczęła się rozpraszać, zobaczyliśmy przed sobą najbardziej nużący teren, jaki można było sobie wystawić na tych norweskich urlazach. Nikt tam nie umiał wskazać, gdzie są placówki niemieckie, ale były blisko. Wszystko rozpadło się w jakichś zaroślach. Na tym niewyraźnym tle sterczała tylko samotnie, pomiędzy nami a Niemcami, grupa trzech świerków czy sosen. Ich gęsta plama przezierała nawet przez mgłę. Nie było dalej niż dwieście pięćdziesiąt metrów. Może i tyle nie. Ale poza tym wszystko gięło się tam, ginęło w krzakach i trawach, w płowiźnie wyrudziałej pod śniegiem. Było nieruchome i czujne. Po godzinie mieliśmy już jednego trupa. Czujka, wyrzucona nieco przed naszą pozycję, odwróciła się od nieprzyjaciela i zapytała o coś czy też chciała coś powiedzieć. Żołnierz podniósł widocznie za bardzo głowę. Dostał w samą szyję i zbryzgało mu cały mundur. Leżał przy nas dwa dni, bo mgła nie nadeszła, a bez mgły baliśmy się ściągnąć go w dół.

O wszystkich opowiadaniach i przestrogach zapomina żołnierz po minucie. Ale trupa kolegi nie zapomina się tak szybko. Zwłaszcza gdy jeszcze leży tak przy nas, z twarzą zakrytą płaszczem, jakby spał. Nikt się już nie wychylał i nigdy nie pracowano tyle peryskopami jak wtedy. A mieliśmy tylko dwa na pluton. Wyzierały swymi metalowymi rurami, ale nie dostrzegały niczego. A trupa dalej nie ściągnięto, bo właśnie kiedy z doliny, z kuchni, nieśli nam na drągach obiad na pełny stan, postrzelono dwóch. Ledwo tylko wyszli ku nam z lasu na puste. Jeden był lekko ranny, ale drugi jakoś się źle kurował. Odwiedziłem go potem w Bealangen, gdyśmy już wiedzieli wszystko.

(C. d. n.)

Remont łaźni na ukończeniu

Już wkrótce mieszkańcy naszego miasta otrzymają do użytku łaźnię. Remont jej prawdopodobnie zakończony będzie w następnym tygodniu.

Nakładem 400 tys. zł przemalowano ściany i sufity, przebudowano poczekalnię oraz wyłożono nowymi kafelkami kabiny kąpielowe. Stałych bywalców koszalińskiej łaźni ucieszy z pewnością fakt, że ilość wanien wzrosła z 12 do 27.

Dyrekcja MPGK proponuje, aby korzystający z łaźni wypowiedzieli się w sprawie ustalenia dni i godzin, w których będzie można przeprowadzać kąpiel. Dyrekcja ze swej strony proponuje: wtorek i środę od godz. 16 do 20 oraz czwartek, piątek i sobotę od 14 do 20. mp.

Coraz więcej członków PTTK

Ostatnio notujemy wzrost zainteresowania turystyką. Dowodem tego jest rosnąca wciąż liczba kół Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W ubiegłym roku w woj. koszalińskim były zaledwie 30 szkolne i przykładowe koła PTTK. Obecnie jest ich 62. Skupiają one ponad 2200 członków.

Do szczególnie żywotnych należą, liczące razem blisko 100 członków, koła przy Wydziale Finansowym Prezydium Woj. Rady Narodowej i NBP w Koszalinie. W kołach tych dużym zainteresowaniem cieszy się turystyka wodna.

Gós

U maluchów i starszaków — w przedszkolu nr 3

Wchodzimy do przedszkola nr 3 przy ul. Zwycięstwa. W jasnej, czystej sali, równym szeregiem ustawiono leżaki, na których wypoczywają po obiedzie wychowankowie przedszkola. Na nasz widok gdzieniegdzie unosi się rozczochrana główka i wpatrują się zaspane oczka maleństwa.

— Proszę pani — pyta wychowawczynię mały chłopczyk — czy dzisiaj będzie na podwieczorek kompot?

— Będzie kochanie, dużo, ile zechcesz.

* * *

Kierowniczka przedszkola Janina Jankowska oprowadza nas po niedawno odnowionym przedszkolu. Wszędzie czysto miło i schludnie. Wprawdzie nie wykonano jeszcze kilku prac, ale sądzimy, że zostaną one wkrótce zakończone.

Obecnie w przedszkolu znajduje się około 120 dzieci. Jest to, jak na możliwości przedszkola, ilość bardzo duża „Zagęszczenie" spowodowane zostało tym, że dużo dzieci z innych przedszkoli na czas ich remontu znalazło tu chwilowy „przytulek".

Dzieciarnia czuje się dobrze. Dużo powietrza, zabawy, gry no i... jedzenie na świeżym powietrzu, mocno przypadły przedszkolakom do serca. Bolączką maleństw jest niedostateczna ilość zabawek. W tym wypadku można by zawstydzić opiekunów przedszkola — Spółdzielnię Inwalidów oraz „Dobry But", które nie interesują się swoimi podopiecznymi. Warto wziąć za wzór choćby opiekuna przedszkola nr 4 — Spółdzielnię Skórzano-Drzewną i Artystyczną, która na każdym kroku okazuje wiele serca i troski o „swoje" maleństwa.

Jest jeszcze jedna sprawa, nad którą winien zastanowić się Wydział Oświaty Prez. MRN. Chodzi o to, że jedna wychowawczyni ma około 40 dzieci pod swoją opieką. O tym, że praca z dziećmi jest bardzo ciężka nie trzeba nikogo przekonywać. Dlatego też wydaje się koniecznym zatrudnić siły pomocnicze. Sądzimy, że ta bolączka da się łatwo usunąć.

Tekst: K. Wojciechowska
Zdjęcia: Cz. Orłowski

Zabawa z wózeczkiem interesuje bardzo maleństwa. Kto następny? Tylko ostrożnie...

Smacznego! Do jedzenia nie trzeba nikogo namawiać, bowiem na powietrzu apetyty wzrastają...

Uwaga księgowi

W niedługim czasie rozpocznie działalność na terenie Koszalina Oddział Stowarzyszenia Księgowych. 25 bm. odbędzie się pierwsze zebranie, które właściwie zapoczątkuje działalność Stowarzyszenia w naszym województwie. Program zebrania przewiduje m. in. wybory do Zarządu Oddziału Koszalińskiego oraz opracowanie zasad organizacji i działalności Stowarzyszenia w naszym województwie. O wzięcie udziału w zebraniu proszeni są wszyscy księgowi.

Zebranie odbędzie się w świetlicy Koszalińskich Zakładów Graficznych w Koszalinie przy ul. Alfreda Lampe 18, o godz. 17.

Za postrzelenie odpowie przed sądem

Swego czasu informowaliśmy mieszkańców Koszalina o zajściu, jakie miało miejsce w pierwszych dniach kwietnia przy ul. Morskiej. Przypominamy jego przebieg: w restauracji przy ul. Morskiej miała miejsce awantura pijacka. Interweniującemu milicjantowi z KM MO przyszedł (niezaproszony) z pomocą pracownik Komendy Wojewódzkiej MO. Rzucił się on w pogoń za jednym z uciekających — Stanisławem Tomasikiem, strzelając do niego z pistoletu. Jeden ze strzałów był celny, powodując przestrzał jamy brzusznej z uszkodzeniem wątroby, pęcherzyka żółciowego oraz krwotok z tętnicy pęcherzykowej.

Śledztwo wykazało, że sprawca postrzelenia, pracownik KW MO, Foryta, zupełnie bezpodstawnie użył broni. Warto nadmienić, że ob. Foryta był podczas zajścia w stanie nietrzeźwym.

Jak nas poinformowano, proces odbędzie się w niedługim czasie. (Kao)

Zguby

Zgubiono skoroszyt z napisem: Komitet Wojewódzki do Walki z Alkoholizmem. Rok 1957. W skoroszycie znajdują się oryginały wypowiedzi różnych obywateli na temat, jakimi sposobami należałoby zwalczać pijaństwo. Znalazca proszony jest o zwrot zguby do redakcji „Głosu".

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Koszalińskie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne z siedzibą w Słupsku, przy ul. Wojska Polskiego nr 1, poszukują fachowca — **MONTERA SPECJALISTĘ od szaf chłodniczych i chłodni,** któremu odda drogą pracy zleconej dwie szafy chłodnicze marki „Bosch" wraz z agregatem zamkowym w celu **przeprowadzenia kapitalnego remontu.** Warunki do omówienia w Zarządzie Przedsiębiorstwa przy zgłoszeniu się osobistym, względnie telefoniczne — tel. 31-16.

K—865-0

KIEROWNIKA działu PLANOWANIA z wyższym lub co najmniej średnim wykształceniem i długoletnią praktyką poszukuje **Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie, ul. Hibnera 79.** Warunki płacy, zgodnie z nowym taryfikatorem, do omówienia na miejscu.

K—836-0

Zakład Skupu przy PZGS poszukuje pracownika na stanowisko **KIEROWNIKA KWASZARNI (ogórków i kapusty).** Wymagana pełna znajomość prowadzenia kwaszarni. Warunki pracy i płacy do omówienia w **PZGS Dział Skupu w Koszalinie.**

K—869-0

ABSOLWENTA Technikum Ogrodniczego zatrudni **Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 40.** Pierwszeństwo mają technicy z 1—2-roczną praktyką przy prowadzeniu szkółki drzew alejowych i owocowych. Warunki do omówienia.

K—871-0

Inżyniera lub **technika budowlanego** na stanowisko **INSPEKTORA INWESTYCJI** zatrudni od zaraz **Ekspozytura PKS w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 6.** Warunki do omówienia na miejscu.

K—872-1

2 MURARZY, 2 CIEŚLI, ZDUNA (z pomocnikami) oraz **KSIĘGOWEGO KALKULATORA** — przyjmie od zaraz **Zespół PGR Juchowo (pow. Szczecinek)** — Brygada Budowlana. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. Mieszkania i stołówka zapewnione.

K—724-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"
w Borzytuchomiu, pow. Bytów
ogłasza

PRZETARG

na kapitalny remont magazynu rozdzielczego oraz magazynu nawozów sztucznych.

Wykonawcy uspołecznieni oraz prywatni, proszeni są o składanie ofert do dnia 31 lipca 1957 roku

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w biurze tut. GS w dniu 1 sierpnia 1957 r. godz. 12-ta. Zastrzega się wybór dowolnego oferenta bez prawa odszkodowania.

K—870-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

SARNECKI Stanisław zgubił kwit uprawniający do odbioru zegarka u zegarmistrza Ceranowskiej.

G-721-1

PODZIĘKOWANIA

PODZIĘKOWANIE dr Solich i dr Pappelbaum za pomyślne przeprowadzenie operacji i troskliwą opiekę w szpitalu oraz personelowi składa Bronisława Tracewk.

G-722-1

OBYWATELOWI Gawrońskiemu posłowi Ziemi Koszalińskiej — publiczne podziękowanie za bezinteresowne szybkie i wnikliwe załatwienie bolączek naszej gromady — składają mieszkańcy gromady Radacz pow. Szczecinek.

G-723-1

RÓŻNE

HURTOWNIA zabawek, pamiątek, drobnej galanterii, Sidynia, Skwer Kościuszki 15.

K-841-0

CO, GDZIE, KIEDY?

KINO

ADRIA — Kanał.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21
WDK — Zwyciężyły kobiety.
Seanse o godz. 17, 19 i 21.
MUZA — Skradziony uśmiech.
Seanse o godz. 18 i 20.
ZACISZE — Sala nr 9.
Seanse o godz 18 i 20.
MPRB — Wzgórze 24 nie odpowiada.
Seans o godz. 20.

RADIO

PROGRAM II na fali 367 m na dzień 23 lipca (wtorek)

Program dnia: 6.35, 13.05
Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50.

5.10 Rozmaitości roln. 5.30 Muzyka poranna. 5.50 Gimnastyka. 6.10 Saksofon i gitara. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Melodie lud. 7.10 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 7.15 Mozaika muzyczna. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Duety instrumentalne. 8.30 Utwory chóralne komp. francuskich 9.00 Błękitna sztafeta. 9.20 Suity rozr. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich — słuch. „O capku psotnym koziołku". 10.00 Koncert muzyki poważnej. 11.00 Książki, które na was czekają. 11.30 Polskie zespoły i orkiestry rozrywkowe. 12.10 Aud. dla wsi. 12.20 — — 15.05 Przerwa. 15.10 Ludowe zespoły regionalne. 15.30 Dla dzieci odc. 17 pow. Erika Kastnera „Paula czy Lina". 16.35 Melodie film. komp. radzieckich. 16.05 Koncert orkiestry mandolinistów. 16.30 Porady praktyczne dla kobiet. 17.00 Muzyka hiszpańska. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.05 Muzyka tan. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 19.20 Magazyn muzyczny. 20.23 Kronika sportowa w Katowicach. 21.21 O czym pisze prasa literacka. 21.32 Dc. koncertu symfonicznego. 22.10 Z cyklu: debiuty pisarskie — dwa opow. Janusza Tymowskiego. 22.30 Muzyka rozrywkowa i tan.

C-10 Nr zam. 174

KONKURS »Parada złomu«

Zamieszczamy dziś kolejny odcinek naszego konkursu „Parada złomu". Przypominamy warunki konkursu. Każda z przedstawionych osób nieste jakiś zużyty przedmiot do składnicy złomu. Z nazwy każdego przedmiotu bierzemy jedną literę (którą — decyduje ilość osób, niosących przedmiot). Z liter tych po zakończeniu konkursu otrzymamy aktualne hasło

Sport – Sport – Sport – Sport

Miasto-wieś 140:93

Udana impreza lekkoatletyczna na stadionie koszalińskim

Rozegrany wczoraj na stadionie w Koszalinie z okazji Święta Odrodzenia mecz lekkoatletyczny Miasto — Wieś zakończył się zwycięstwem lekkoatletów Miasta 140:93. Jeśli w konkurencjach mężczyzn sportowcy miasta odnosili łatwe zwycięstwa, tak w konkurencji kobiet walka była bardziej wyrównana.

Poziom zawodów był dobry.

Dużą popularnością cieszył się rzut młotem. Organizacja zawodów b. dobra.

Zwycięzcami poszczególnych konkurencji zostali: **kobiety:** 100 i 200 m Pietkiewicz (Wieś) — 13.6 i 28.6, **400 m** — Dzfurko (Miasto) — 1.09,01, **sztafeta 4x100 m** — Wieś — 57,0, Miasto — 58,7, **skok wzwyż** — Walter (W) — 139, **skok w dal** — Pajek (M) — 4,60, **kula** — Firewicz (M) — 10.53, **dysk** — Firewicz — 28.52, **oszczep** — Młynarczyk (M) — 31,20

Mężczyźni: 100 m — Kątny (M) — 11.8, **400 m** — Jałyński (M) — 52,9 **800 m** — Sak (M) — 2.04,05, **sztafeta 4x100 m** — Miasto — 45,8. Wieś — 49,5 **skok wzwyż:** Kaczmarek (W) — 173, **w dal — Ksieniewicz** (M) — 6,82, **trójskok** — Sajkowski (M) — 12,79, **kula** — Racek (M) — 11.36, **dysk** — Firewicz (M) — 38,40, **oszczep** — Sak (M) — 52,05, **młot** — Szefer (M) 42.98.

Główną konkurencją zawodów był bieg na dystansie 1500 m o puchar Kom. Jedn. Narodu w Koszalinie. Zakończył się on zwycięstwem Krawca (Miasto) — w czasie 4.07,02 przed Wasilewskim (M) — 4.21.07.

Mistrzostwa łucznicze świata zakończone

Bezapelacyjnym zwycięstwem reprezentantów USA zakończyły się łucznicze mistrzostwa świata w Pradze. Amerykanie zdobyli 12 medali złotych, 10 srebrnych i 6 brązowych. Brązowy medal za trzecie miejsce w strzelaniu na 70 m zdobyła Polka Cugowska.

Totalizator sportowy zawiadamia

Na konkurs Toto-Lotek, na dzień 21 lipca wpłynęło 507 803 rozwiązania. Tak więc na nagrody poszczególnych stopni przypada kwota po 199 267 zł.

Losowanie konkursu Toto-Lotek odbyło się w Białymstoku i przyniosło następujące wyniki: bieg przez płotki, boks, jeździectwo, p. nożna, rugby, skok wzwyż.

Kolarze LZS walczyli w Jastrowiu

Chylewski zdeklasował rywali ale... został zdyskwalifikowany

Zamiast w Złotowie mistrzostwa województwa LZS w kolarstwie odbyły się 22 bm. w Jastrowiu. Impreza zapowiadała się obiecująco. Do mistrzostw zgłosiło się 79 zawodników z całego województwa. Niestety na starcie stanęło tylko 30. M. in. z czołowych zawodników LZS nie startowali Marks, Mikołajko, Karoszewski i inni.

Jako pierwsi wystartowali „turyści", którzy walczyli na trasie dł. 50 km. Od startu urwała się czwórka kolarzy, która prowadziła wyścig. Od tej czwórki odpadło następnie dwóch kolarzy. Czołówkę prowadziła para zawodników kołobrzeskiego LZS. Oni też jako pierwsi nie zagrożeni wpadli na metę w Jastrowiu.

Zwycięzca Kmietyk uzyskał dobry czas 1.19,31 przed swym kolegą klubowym Jaroszewiczem — w tym samym czasie.

Do wyścigu dla kartowiczów wystartowało 13 zawodników. Początkowo wszyscy jechali razem. Na półmetku do przodu „wyrywa" Chylewski, który uzyskuje ok. 3 min. przewagi. Zwiększa on ją następnie do 8 min. ale... łamie regulamin, jadąc przez wiele kilometrów za pilotem wyścigu. Decyzją komisji sędziowskiej zawodnik ten został zdyskwalifikowany.

W tej sytuacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza województwa LZS zdobył Mitkowski ze Złotowa uzyskując czas 3.58,55 Następne dwa miejsca w jednakowym czasie 3,58,57 zajęli Usidus i Kosiński — obaj z Koszalina.

Dalsze miejsca zajęli: Chawziuk (Złotów), Rezler, Leszczyński. Zięba z Koszalina.

Wyścig rozegrany został na trasie dł. ponad 120 km. Zaznaczyć trzeba, że moralny zwycięzca uzyskał czas 3.19.48.

Drużynowo mistrzostwa wygrali kolarze LZS Koszalin.

Nowe rekordy strzeleckie

Wczoraj pisaliśmy o tym, że nasi strzelcy mają wszelkie dane ku temu, by dołączyć do czołówki krajowej. W rozegranych 20 i 21 bm. mistrzostwach wojewódzkich czołówka okręgu potwierdziła swą wysoką formę.

Na zawodach padł jeden rekord zrzeszenia LZS i siedem rekordów okręgu.

Na listę rekordzistów zrzeszenia wpisał się M. Orlik, który w kategorii Pd-7 uzyskał 30 264 pkt. Rekordzistami okręgu zostali: juniorzy: kbks-2 — J. Adamko (Białogard) — 521 pkt., kbks-4 — M. Orlik (Koszalin) — 576 pkt. Z kbks-6 rekordzistą został J. Adamko — 524 pkt. **Seniorzy:** wśród kobiet rekordzistkami zostały: I. Krasowska w kbks-4 — 589 pkt. i w kbks-5 Tabaczyńska (Białogard) — 1080 pkt.

Jeszcze do niedawna wodniacy nie mieli wstępu na morze. Korzystali więc z jezior, skąd właśnie pochodzi to zdjęcie. W tym roku sytuacja uległa radykalnej zmianie. Coraz więcej jachtów i joli wyrusza w rejsy morskie.

Jankowski wygrywa wyścig »Szlakiem Wyzwolenia«

Tradycyjny wyścig kolarski „Szlakiem Wyzwolenia" zgromadził czołówkę kolarzy polskich.

Na starcie wyścigu na trasie Lublin — Chełm — Krasnystaw — Piaski — Lublin długości 162 km stanęło 67 zawodników.

Przed Chełmem od czołówki oderwało się trzech kolarzy: Ochman, Cieślak i Wójcik, którzy w tej kolejności minęli lotny finisz w Chełmie. Źła szosa na odcinku Rejowiec — Krasnystaw spowodowała liczne defekty.

Kilkanaście kilometrów przed Lublinem Grabowski i Więckowski zainicjowali pościg i na metę w Lublinie wpadło razem 10 kolarzy.

Na finiszu najszybszym był Jankowski (Gwardia Łódź), który wygrał wyścig powtarzając swój sukces z ubiegłego roku.

A oto kolejność na mecie:

1. Jankowski (Gwardia Łódź) — 4.10.58.
2. Więckowski (Legia Warszawa) — 4.10.58.
3. Królikowski (Warszawianka) — 4.10.58.
4. Ochman (Legia Warszawa) — 4.10.58.
5. Grabowski (Gwardia Warszawa) — 4.10.58.
6. Wójcik (Legia Warszawa) — 4.10.58.

Ale właśnie przybyła Giovanna Ralli, która zachowuje się znacznie skromniej, ale za to niewspółmiernie większe sukcesy odnosi na ekranie, choć film Emmera „Najpiękniejszy moment" nie jest arcydziełem.

Z obiektywem na Festiwalu Filmowym w KARLOVYCH VARACH

Fronton kina festiwalowego mieszczącego się w słynnym hotelu „Moskwa" (dawniej „Pupp") bogato iluminowany i udekorowany flagami 42 państw biorących udział w festiwalu. Nawet późną nocą gromadzą się tu miłośnicy kinematografii, aby oczekiwać ukazania się uczestniczących w festiwalu słynnych gwiazd i filmowców.

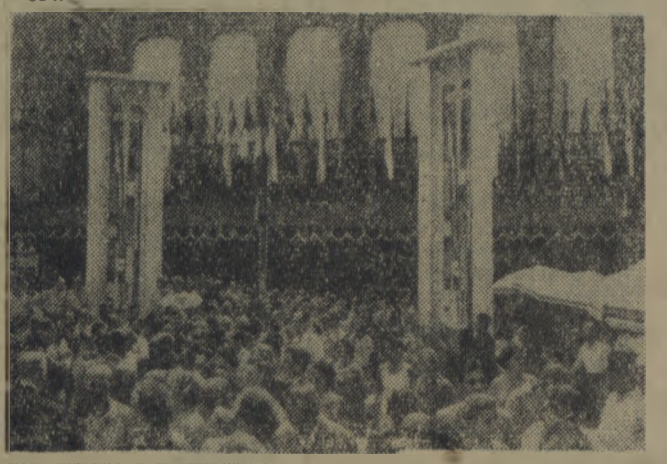

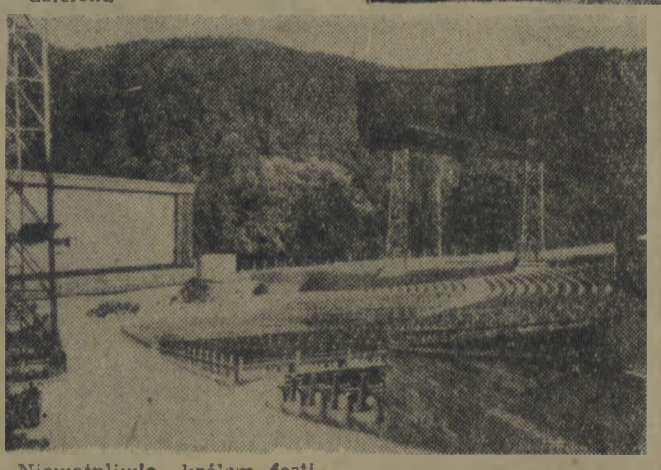

A tak wygląda letnie kino panoramiczne, posiadające ekran o wymiarach 9x21 m i mieszczące na amfiteatralnej widowni 4 tys. osób. Kino położone jest u stoku pokrytych lasem gór.

Niewątpliwie królem festiwalu, choć tylko kilkudniowym, gdyż niedługo bawił w Karlovych Varach, był niemiecki artysta Hans Buchholz, odtwórca głównej roli w „Wyznaniach hochsztaplera Feliksa Krulla". Właśnie Buchholz w towarzystwie duńskiego artysty Klausa Pagha rozdaje autografy.

Sześćset sześćdziesiąt sześć

POWIEŚĆ

I. G. KAMIŃSKI

— 26 —

— Słać na wieś mocnych w gębie, niech ludzi zwołują. I w bory niech jadą, zbiegów skrzyknąć.

Przytaknęli gorąco. Ale kto pojedzie? Ich pięciu? Tyle do zrobienia, że i cząstce nie podołasz, a cóż dopiero, gdyby przyszło się rozdzielić. Miejskiego pospólstwa też na łasce losu zostawić nie można. Na tym zresztą zna się Oldmann.

Siwowłosy patriarcha, jak go żartobliwie nazywano, usłyszawszy swoje nazwisko poruszył się niespokojnie. Dawno chciał rzec słowo, ale umówili się, iż zawsze zachowają karność i respektować będą wolę przewodniczącego. Choć najstarszy w tym gronie, nie chciał złego dawać przykładu.

— Oburzenie na burmistrzów i rady coraz się staje powszechniejsze — mówił donośnym głosem. — Co światlejsi obywatele, wzorem starożytnych, chcą na czele grodów stawiać rady czterdziestu ośmiu, gdzieby na równi pospólstwo, rzemiosło i kupiectwo były reprezentowane. Taką radę wybraliby wszyscy dojrzali mężowie, na rynku się zebrawszy...

Dwukrotnie zmieniano pochodnie, zanim Rada Pięciu zakończyła obrady. Kiedy spiskowcy wstali od stołu a cienie ich rozpełzły się po ścianach i wlazły na krągłe plecy beczek-potworów, wtedy sprawa była zadecydowana. Nigenkerken ruszał do Danii po broń. Gaspar Bliznau, objąwszy komendę nad Rugijczykami, sposobić miał okręty i doświadczonych zabijaków werbować, którzy by w potrzebie mogli poprowadzić pospólstwo. Oldmann przedsiębrał podróż do Stargardu, Kołobrzegu i Koszalina dla skupienia tamtejszych buntowników w grupy i odebrania od nich przysięgi. Inne zadanie przypadło w udziale Swantiborowi wraz z najbliższymi (a rodzina jego składała się z 18 osób): miał obserwować zamki w Nowogardzie, Dobrej i Płotach, których panowie najbardziej dali się chłopom we znaki. Jeden Sławomir Czymek, jednomyślnie okrzyknięty przywódcą, pozostać miał na miejscu, by splatać wszystkie nici w jeden węzeł.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt postanowili spotkać się ponownie, aby ustalić CZAS i MIEJSCE.

Nad Szczecinem zapadał mrok, kiedy sekretnym wyjściem wymknęli się z piwnicy. Nieliczni przechodnie nieśli chybotliwe latarnie, przeraźliwie miauczały koty,

— 27 —

a przez otwarte okna winiarni Erazma Fanske, wyrywał się na szeroki świat chóralny śpiew. To najznamienitsi rajcowie grodu Gryfa, ucałowawszy się rzewnie z oficerami straży książęcej, wlewali w gardziołka ...nasty kielich tokaju i w sposób nie mający z harmonią nic wspólnego, głosili chwałę niezniszczalnego porządku rzeczy.

Vivat Pomerania, kraju ukochany,
Na wsze czasy przez Stwórcę szczęściem obesłany...

ROZDZIAŁ TRZECI

Jednym szarpnięciem muskularnego ramienia, kat wyrwał topór z pnia i zwrócił się w stronę skazanego. Krzysztof przymknął powieki: teraz każą mu uklęknąć, pod policzkiem póczuje szorstką powierzchnię drzewa, pokrytego rdzawymi plamami. Oby to się stało prędko — bólu nawet nie będzie, czuł — głowa, co zrobią potem z głową?...

— Ja znam tego człowieka.

Cisza. Czy cisza może mieć barwę? Różowo-fioletowe błyski przed oczyma. Ucisk ramion zelżał: to pomocnicy kata odstąpili w tył.

— Ja znam tego człowieka.

Nie, to nie złudzenie. Krzysztof otwiera oczy i dłoń przyciska do piersi, jakby chciał powstrzymać gwałtowny skurcz serca, rozsadzający mięśnie. Czy któryś z sędziów? Oblicza członków tajnego areopagu wyrażają pomieszane uczucia — zdumienie, ciekawość, niewiarę. A więc żaden z nich. Musi spojrzeć w bok; na wpół zdrętwiała szyja wykonuje zwrot z wysiłkiem. Kat, uśmiechając się półgębkiem jakby nie zdawał sobie sprawy z powagi chwili — opowiada:

— Miał chyba z dziesięć roków, gdy znaleźliśmy mizeractwo na drodze z Dobrej do Nowogardu. Ledwo to było żywe, a chudzieńkie? Ciała nic, tylko ślepia bystre jak u młodego wilczka. Ruszyło się w człeku sumienie, to i zabrałem z sobą chłopaka. Odżywił się trochę i na pomocnika — nie powiem — okazał się przydatny.

— Jak go nazywaliście? — zagadnął cechmistrz.

— Krzysztof, albo z cudzoziemska Kristoforus, takie jego imię.

— Czy ty, Więcławie Brendemol, świadom wagi słowa, które masz rzec — poręczysz za tego oto Krzysztofa, magistra zacnego uniwersytetu miasta Gryfii...

— Magistra? Oho, wysoko podskoczył! — mruknął kat, a napotkawszy surowe spojrzenie Czymka, opuścił głowę. Cechmistrz chrząkając gęsto, aby pozbyć się natrętnego wzruszenia, ciągnął:

— ... własną w zamian dając, gdyby ów okazał się zdrajcą?

(Ciąg dalszy nastąpi)